

TYGODNIK SANOCKI

<http://www.tygodnik.esanok.pl/>

PISMO SAMORZĄDOWE

12 STRON

NR 31 (717)

5 SIERPNI 2005 R.

Cena detaliczna 1,90 zł w tym VAT 7%

Pusto w portfelach i spiżarniach

Klienci łapią się za głowę, handlowcy zwalają winę na nieurodzaj i złą pogodę. Jeszcze nigdy owoce i warzywa nie były tak drogie.

Szalony wzrost cen najlepiej obrazuje przykład kapusty. W ubiegłym roku kupowaliśmy ją na straganie po 1,5 zł. W tym musimy zapłacić aż 3,5 zł. Właściciele stoisk na hali targowej w centrum miasta zarzekają się, że akurat na tym towarze nie mają prawie żadnego zysku. – Kapustę sprzedaję w tym roku po cenie zakupu. Tyle dałam za nią na rzeszowskiej giełdzie. Rok temu płaćłam po 30-80 gr – twierdzi pani Małgorzata. Nic dziwnego, że handel marnie idzie. W ubiegłym sezonie w ciągu dnia schodziło około stu główek, a w tym trzydzieści sprzedaje się przez cały tydzień. Uboższych klientów nie stać na tak drogi biskok czy zasmażana.

Kiepsko jest z zaopatrzeniem w owoce. W ostatnią niedzielę znajomy pani Małgorzaty, który pojechał po towar do Sandomierza, wrócił pustym autem. Na giełdzie nie było żadnych owoców! Przywiózł tylko trochę ogórków i paprykę. – Co miało obrodzić, jak wiosną było zimno, później przyszło gorąco, a potem znów deszcze – tłumaczy pani Grażyna. Na pogodowe anomalie zwraca uwagę także pani Katarzyna, która ma stoisko z nasionami: – Normalnie zaczynam nimi handlować w marcu, a w tym roku coś drgnęło dopiero w maju – zauważa. Nieurodzaj i brak towaru automatycznie powoduje windowanie cen, co najlepiej widać było na przykładzie czereśni. Za ładne i dorodne owoce niektórzy sprzedawcy życzyli sobie nawet po 12 zł! Z owoców obrodziły w tym roku tylko truskawki. W okresie największego wysypu można było je kupić po 1-2 zł za kilogram. Nie udały się za to wiśnie, maliny, porzeczki, agrest, brzoskwinie, morele. – Morele kupujemy w tym roku dosłownie „spod lady” u znajomych zaopatrzeniowców – twierdzi pani Małgorzata.

Nie ma również pomidorów. Te ze szklarni już się kończą, a gruntowe i pod folią zupełnie się nie udały. Dlatego na polskim rynku i w pełni polskiego lata często kupujemy pomidory... zagraniczne(!), które okazują się tańsze od krajowych. – W hurcie nasz pomidor kosztuje 4-4,5 zł za kg, a na przykład belgijski 3,5 zł – wylicza pani Małgorzata. To samo dotyczy zresztą brzoskwiń. Polskie kosztują w hurcie 4 zł, a eksportowe 3 zł.

Handlowcy już dziś zastanawiają się, jak przeżyją najbliższe miesiące. Lato to okres, kiedy zarabiają na swoje utrzymanie w styczniu, lutym i marcu. – Obroty spadają, a koszty mamy takie same. Za samo placowe płać miesiąc 900 zł plus 350 zł za



W poniedziałek na hall w centrum miasta klienci płaćli za pomidory 5 zł (za gorsze gatunki 3,5 zł), ogórki 1,2-2 zł, kapustę 3,5 zł, czereśnie 12 zł, brzoskwinie 4-6 zł, morele 8 zł, śliwki 3-5 zł.

dwa magazyny – mówi pani Małgorzata. – A gdzie ZUS, pensja dla pracownika – wtrąca pani Katarzyna, która potrzebuje miesięcznie 1,6 tys. zł na opłaty. Jeden wyjazd po towar do Sandomierza to wydatek rzędu 250 zł: 150 zł za paliwo, 50 zł dla kierowcy, 20 zł wjazd na giełdę i 20 zł jedzenie.

Trochę taniej można kupić warzywa i owoce na bazarze przy ul. Lipińskiego albo u okazyjnych handlarzy, którzy oferują plony ze swoich ogrodów i działek. – W mieście windują ceny, bo mają bogatszych klientów z biur i urzędów. Kiedy były czereśnie, to sprzedawałam je po 4 zł, a w centrum wołał po 8 zł albo więcej – uważa właścicielka jednego ze sto-

isk. Inna sprawa, że w Sanoku generalnie wszystko wydaje się droższe. We wtorek na przykład brzoskwinie kosztowały u nas 5 zł, a w Krośnie można było kupić identyczne owoce za 4 zł.

– Generalnie wszystko w tym roku jest dla mnie za drogie. Zawsze przygotowuję mnóstwo przetworów. Teraz usmażam tylko trochę truskawek i zrobiłam przecier, bo udało mi się kupić tanie pomidory za 2,5 zł. No i ogórki, bo bez nich moja rodzina nie potrafi żyć. Jesienią może zrobię dżem z węgerek i liczę na tańszą kapustę. Tak czy inaczej w mojej spiżarni będzie wyjątkowo pusto – stwierdziła jedna ze spotkanych na rynku pań. (Jz)



Po 14 godzinach podróży, prosto z fabryki Simensa, przyjechał w środę do szpitala tomograf komputerowy. – To spełnienie naszych marzeń – nie ukrywał radości Adam Siembab, zastępca dyrektora ds. leczenia. Urządzenie, którego tak bardzo brakowało w Sanoku, pozwoli na ogromny postęp w dziedzinie diagnostyki i leczenia, szczególnie urazów, schorzeń wewnętrznych, neurologicznych i pulmonologicznych.

Mamy już tomograf!

Dziesięć lat temu na Podkarpaciu był jeden tomograf, a dziś jest ich kilkanaście. Trudno sobie wyobrazić nowoczesny szpital bez tego urządzenia, służącego do badania głowy, szyi, klatki piersiowej, brzucha oraz szybkiej diagnozy ofiar wypadków. Do tej pory chorych z Sanoka wysyłano na badania do Krosna, Brzozowa lub Rzeszowa. Było to niewygodne, uciążliwe i często ryzykowne, zwłaszcza jeśli stan pacjenta budził obawy o jego życie. W mniej pilnych przypadkach trzeba było czekać w kolejce. – Wiecznie byliśmy tym proszącym, młodszym bratem – mówi dyrektor. Lekarze pamiętają wiele dramatycznych momentów, kiedy była potrzebna natychmiastowa pomoc, ale nie mogli jej udzielić, bo bez badania tomograficznego nikt nie wiedział, czy można zaryzykować np. operację głowy.

Dokończenie na str. 6

Policja wydała wojnę chuliganom

Takiej akcji w Sanoku jeszcze nie było. W ubiegłą sobotę policja patrolowała miasto od dwudziestej trzeciej do czwartej nad ranem. Parku pilnował dwuosobowy patrol wspierany przez policyjnego psa Uzi. Funkcjonariusze wylegitymali 60 osób. Wobec agresywnych i pijących alkohol w miejscach publicznych zostaną wyciągnięte konsekwencje – do sądu grodzkiego trafi 23 wniosk. – Obiecujemy, że zrobimy porządek w mieście – deklaruje podinsp. Marek Mitrzyk, naczelnik Sekcji Prewencji sanockiej KPP. Policjantom towarzyszył tzw. pedagog uliczny, zatrudniony przez urząd miasta.

Dokończenie na str. 6

Myślisz, że kupujesz TANIO ?

Przychodząc do nas z OFERTĄ KONKURENCJI

ZAWSZE dostaniesz TANIEJ !

NON STOP zadowolone ceny na:

- ściany • stropy • dachy • docieplenia
- stolarkę • kotłownie • instalacje
- materiały wykończeniowe • wyposażenie

...ostatnie słowo należy do nas!

RCMB Sanok, ul. Pwocowa 11 a

poniedziałek - sobota 7-20
niedziela 10-18

CUDOTWÓRCA z FILIPIN

RAMON DIWAG w Sanoku

Filipińskie fantastyczne i kontrowersyjne uzdrawianie bez bólu, dokonywane gołymi rękami stało się fenomenem o światowej sławie. Ten unikalny w świecie uzdrowiciel o ogromnych intuicyjnych i medialnych zdolnościach udowadnia, że "psychiczna chirurgia" istnieje. Efektywność jego działania jest znacząca i może zajmować się różnymi chorobami w szerokim i nieograniczonym zakresie: usuwa chore tkanki lub guzy, pomaga przy chorobach nowotworowych, wadach serca, wrodzonej ślepoty, epilepsji, deformacji kręgosłupa, sklerozie, paraliżach organicznych, kamieniach nerkowych i żółciowych, prostaty, leukemii, wrzodach, chorobach migdałów i zębów, cystach itp. Na czym polega jego działanie? Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć dużą eteryczną siłę, energię wokół swych rąk (zwłaszcza podczas palców). Jest to ta sama energia, którą karateka rozbija ściany, a jogin dzięki niej chodzi po ogniu bez poparzeń. Ogromną charyzmą, modlitwą, medytacją terapeuta wprowadza się w stan religijnej żarliwości i emanuje z niego potężna duchowa uzdrawiająca siła. Głęboka duchowa postawa pacjenta jest pomocą w uzdrowieniu. Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich i jest otwarty na działanie uzdrowiciela to **zawsze może osiągnąć pomoc.**

RAMON DIWAG POMÓGŁ JUŻ TYSIĄCOM LUDZI!

Przyjęcia 9 sierpnia 2005 r. w godz. 9.00-19.00
HOTEL "Sanlux", ul. Lipińskiego 116
tel. 464 04 44 lub 0601 567 181

DOBRE OKNA!

RATY 0%

Okno-Res

Sanok ul. Kościuszki 29
tel. 464-14-45

Krosno ul. Staszica 4
tel. 436-83-03

Jasło ul. K. Wielkiego 6
tel. 446-27-35

Strzyżów ul. Rynek 5
tel. (17) 276-26-65

www.esanok.pl

www.bieszczady24.pl

www.p24.pl

Sanok, ul. Grzegorza 6
tel./fax 46-44-338

RAVEL

www.ravel.com.pl

VIDOK

OKNA I DRZWI

DREWNO-PCV-AL

Okna drzwi

moskitiery, parapety, żaluzje, rolety, okna dachowe

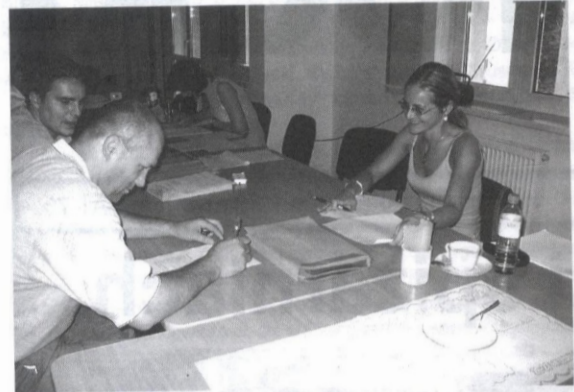
Nie zapomnij o kończącej się uldze remontowej!

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 464 03 38
USTRZYKI DOLNE, ul. 29 Listopada 2, tel. 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax 434 30 15

www.vidok.com biuro@vidok.com

Przyszli się lustrować

W siedzibie Delegatury Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” dyżurowali w ostatni piątek pracownicy rzeszowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, u których można było złożyć wniosek o autolustrację – zapytanie o status pokrzywdzonego. – *Od-wiedziło nas dziś czternaście osób* – poinformował pełniący obowiązki szefa delegatury Ireneusz Zarzycki. Wśród składają-



JOLANTA ZIOBRO

– *Zgodnie z podjętą deklaracją, przyszliśmy wypełnić nasz obowiązek* – podkreślali Maciej Bluj i Sławomir Miklicz, którzy korzystając z obecności przedstawicieli IPN w Sanoku złożyli stosowne wnioski.

cych wnioski było m.in. ośmiu radnych miejskich (jak wiadomo rada miasta przyjęła niedawno deklarację o autolustracji – przyp. jz.), dwaj radni powiatowi oraz dwaj przedstawiciele najwyższych władz miasta. Zainteresowani musieli wylegitymować się dokumentem tożsamości oraz wypełnić sześciostoronicowy wniosek. Oczekiwanie na odpowiedź może potrwać nawet kilka miesięcy. Szybsza procedura dotyczy tylko tych osób, które znalazły się na liście Wildsteina. (jz)

Wyjeżdżali co chwilę

Wyjątkowo pracownicy upłynął w sanockim pogotowiu ostatni weekend, który zapisał się w historii rekordowymi upałami. Najgorza była sobota, kiedy słupek rtęci oscylował w granicy 36 stopni Celsjusza w cieniu – pogotowie wyjeżdżało m.in. do pięciu wypadków i trzech zgonów. – *Były to zgony osób w starszym wieku, z przyczyn naturalnych, choć można przypuszczać, że ekstremalne warunki pogodowe mogły je przyspieszyć. Rzadko się bowiem zdarza, żebyśmy mieli w jednym dniu trzy takie przypadki* – mówi Mieczysław Buczek, kierownik sanockiego pogotowia. Temperatura i urlopowa gorączka nie sprzyjały również kierowcom. Na drogach doszło do czterech wypadków, na szczęście obyło się bez ofiar śmiertelnych. W sumie pogotowie wyjeżdżało w sobotę i niedzielę 46 razy. (z)

Zadecyduje burmistrz

Chociaż odbyły się już wszystkie w tym roku przewidziane konkursy na dyrektorów: Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Grzegorza z Sanoka oraz Sanockiego Domu Kultury, to nadal, mimo rekomendacji przez komisję konkursową trzech kandydatów (SDK, MOPS i MBP), decyzji tej najważniejszej i ostatecznej nie podjął burmistrz miasta. W placówkach tych pełnienie obowiązków dyrektorów burmistrz powierzył dotychczasowym kierownikom jednostek. Jak dowiedzieliśmy się od wiceburmistrza Mariana Kurasa, jedynie w sprawie wyłonienia kandydata na stanowisko dyrektora MOSiR konkurs uznano za nierozstrzygnięty i dlatego zostanie on przeprowadzony повторно. (cz)

Na kolonie czas



ARCHIWUM UM SANOK

Radosne przywitanie w Zboiskach.

Ponad siedemdziesiąt dzieci z Sanoka udalo się w poniedziałek na bezpłatne kolonie do Zboisk, organizowane w pięknym Ośrodku Caritas Archidiecezji Przemyskiej. – *Do końca wakacji z tej formy wypoczynku skorzysta dwieście naszych dzieci* – podkreśla Jadwiga Warchoń, pełnomocnik burmistrza ds. profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. – *Tegoroczny program jest bardzo atrakcyjny i na pewno wszystkie wrócą zadowolone* – dodaje. Wypoczynek w Zboiskach to kolejny wakacyjny projekt dla dzieci i młodzieży, realizowany w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W lipcu wielu młodych ludzi skorzystało też z oferty szkół podstawowych i gminnych, które w ramach projektu „Lato w Mieście 2005” zaprosiły wszystkich chętnych na ciekawe zajęcia i imprezy. (z)

W ubiegły czwartek, nie zważając na niemiłosierny upał, drużyny i druhowie rozłożyli się obozem na ul. 3 Maja, aby dać uliczny koncert. Pozostała część grupy wędrowała z puszkami, zachęcając mieszkańców i turystów do złożenia datków. Młodzież kwestowała przez trzy godziny, od czternastej do siedemnastej. – *Jesteśmy po to, aby pomagać innym. To podstawowe przykazanie harcerskiego prawa* – powiedziała Ania Borczyk. Fakt, że harcerze firmowali zbiórkę, był przyjmowany z życzliwością. – *Nieraz zdarzało nam się słyszeć: „Wy harcerze, to wam dam”* – stwierdziła Aleksandra Tasz.

W pewnym momencie do akcji przyłączyły się spontanicznie harcerki z Katowic, które przebywają na obozie w Woli Michowej i akurat zwiedzały nasze miasto. Wspólny koncert zjednoczonych sił sanocko-katowickich „odbił się głośnie echem” na deptaku

i sąsiednich uliczkach, wywołując życzliwy uśmiech i większą ofiarność przechodniów. – *Wcześniej zorganizowaliśmy dwie kwesty, jedną podczas naszej harcerskiej imprezy, a drugą w czasie „Jarmarku na Deptaku”. Udało nam się zebrać prawie*

Harcerze – Małgosi

Harcerze z hufca ZHP kwestują na rzecz chorej na białaczkę Małgosi Tomczyk z Bykowiec. – *Nie znamy Małgosi, ale chcemy jej pomóc. Wiemy, że walczy o życie* – mówią młodzi ludzie.



ESANOK.PL

Harcerze mają pozwolenie na zbiórkę do 15 sierpnia. Podczas kwesty na deptaku udało im się zebrać 1218 zł.

1,6 tys. zł, z czego prawie 600 zł ofiarowała sama młodzież, harcerze – powiedziała towarzysząca swoim harcerzom Krystyna Chowaniec, komendantka hufca (na zdjęciu). W najbliższym czasie planowane są podobne koncerty oraz zbiórki w podsanockich miejscowościach.

Pomóc Małgosi będą mogli również miłośnicy mocnych rytmów. Jak zapowiada Paweł Habko na początku września w klubie „Kino” odbędzie się koncert metalowy z udziałem znanych zespołów ACID DRINKERS i NEOLITH. Kto zechce, będzie mógł złożyć swój datek do specjalnej puszkki. (jz)

Pomoc dla Małgosi potrzebna od zaraz

Dramatyczny wyścig z czasem

Małgosia Tomczyk z Sanoka ma niespełna 22 lata. Choruje na białaczkę. Chorobę wykryto w marcu ubiegłego roku. Pierwszego przeszczepu szpiku kostnego dokonano w listopadzie i kiedy wydawało się, że powinno być dobrze, nawrót choroby nastąpił w maju br.

Jak wynika z informacji oddziału szpiku kostnego Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, Małgosia Tomczyk z powodu nowotworowej choroby krwi pozostaje w leczeniu krakowskiej kliniki. Szansą na powtórne wycofanie się objawów choroby jest podawanie pacjentce preparatu o nazwie GLIVEC w tabletkach, w dawce 400 mg dziennie. Z powodu braku zarejestrowania leku przy leczeniu tego konkretnego schorzenia pełne koszty hospitalizacji – tylko na okres miesiąca – wynoszą 9,5 tysiąca złotych, przy założeniu, że lek ten zostanie zakupiony przez Aptekę Szpitala Uniwersyteckiego. Komercyjnie w innych aptekach można go kupić za około 12 tysięcy złotych. Podawanie tego leku, jak podkreślają specjaliści ze Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, znacząco zwiększy szansę chorej Małgosi na powtórne przeszczepienie szpiku kostnego.

Na zakupienie drogiego leku nie ma pieniędzy krakowska klinika, nie mają też rodzice Małgosi, którzy za pośrednictwem tygodnika apelują do ludzi dobrej woli o finansową pomoc. Pieniądze należy wpłacać na konto: Bank PeKaO S.A. I Oddział w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Kościuszki 4, KOD SWIFT, PKOPLPWSAN, numer rach. 5012402340111001002579673 z dopiskiem „Małgosia”. (cz)

Pożar od pioruna

Gwałtowna burza, która przeszła nad Sanokiem i okolicznymi miejscowościami z niedzieli na poniedziałek, doprowadziła do dwóch pożarów. Z powodu uderzenia pioruna zapalił się dach drewnianego budynku mieszkalno-gospodarczego w Dębnej, zamieszkałego przez starsze małżeństwo. Lokatorzy cudem uszli z życiem, ale ich cały dobytek strawiły płomienie. Na ratunek ruszyły dwie jednostki PSP z Sanoka oraz cztery jednostki OSP. Strażakom trudno było zapanować nad rozszalałym żywiołem. Akcja trwała do godz. 7.00 (więcej za tydzień).

Drugi pożar miał miejsce w Bukowsku, gdzie od uderzenia pioruna zapalił się stodoła. Było to około godz. 5.30. Na miejsce udala się jedna jednostka z Sanoka (dwie pozostałe zaangażowane były jeszcze w Dębnej) oraz sześć jednostek OSP. Straty są niewielkie, gdyż pożar udalo się szybko opanować dzięki przytomności umysłu gospodarza – mężczyzna natychmiast przystąpił do gaszenia siana, które zajęło się ogniem – i szybkoiego przybycia ochotników z Nadolan. (jz)

Święto nad Osławą

Związek Ukraińców w Polsce – oddział w Sanoku i koło w Mokrem – serdecznie zapraszają w najbliższą niedzielę (7 sierpnia) do Mokrego na Festiwal Kultury Regionalnej „Święto nad Osławą”. W programie występy wielu znanych grup z Polski, Ukrainy i Słowacji. Będzie można zobaczyć i posłuchać słynnego zespołu Łemkowskiego ze Lwowa, który przyjedzie tutaj po raz pierwszy, folkowej „Horpyny” i rodzimych „Osławian”. Planowane są ponadto wystawy i kiermasze. Impreza potrwa od 14.00 do 20.00. Amatorzy potańcówki mogą też pojechać na zabawę, która odbędzie się w sobotę, w remizie strażackiej. Przygrywa zespół z Tarnopola. Początek o 20.00. (z)

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

25 lipca. Kradzież w Starostwie Powiatowym. Złodziej wykorzystał nieuwagę urzędniczki, zabierając z jej pokoju portfel, w którym były karty bankomatowe i prawo jazdy.

25 lipca Wypadek na skrzyżowaniu ulic Krakowskiej i Okulickiego. Kierująca peugotem mieszkanka powiatu sanockiego Renata M. wymusiła pierwszeństwo przejazdu, doprowadzając do zderzenia z oplem kierowanym przez Krzysztofa K. Obrażenia doznały pasażerki peugota – 56-letnia Maria O. i 27-letnia Bożena O. (mieszkanek powiatu sanockiego).

26 lipca. Zniszczenie mienia przy ul. Jagiellońskiej. Nieznany sprawca uszkodził kłapę silnika i dach poloneza należącego do Marka W. z Sanoka. Straty oszacowano na tysiąc zł.

29 lipca. Zniszczenie mienia przy ul. Grzegorz. Sanoczanin Ireneusz P. zawiadomił, że z dwóch należących do niego tablic reklamowych jedna została skradziona, a druga uszkodzona. Pokrzywdzony oszacował straty na 400 zł.

1 sierpnia. Kradzież w ośrodku rehabilitacji przy ul. Rynek. Pracownica ośrodka Katarzyna R. z Sanoka zawiadomiła, że z jej pokoju skradziono telefon komórkowy oraz portfel, w którym była karta bankomatowa oraz 20 zł.

Gmina Sanok

26 lipca. Samobójstwo w Niebieszczanach. Na życie skutecznie targnął się 47-letni Stanisław K. Śmierć nastąpiła na skutek powieszenia się. Nie stwierdzono udziału osób trzecich.

1 sierpnia. Wypadek w Pakoszówce. Kierujący fordem mondeo 44-letni sanoczanin Jacek W. z nieustalonej przyczyny zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z fiatem punto, którym kierował 32-letni Piotr K. z powiatu sanockiego. Kierowca fiata doznał obrażeń

wewnętrznych i został odwieziony do szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Policja prowadzi postępowanie.

1 sierpnia. Kradzież w Markowcach. Uczestniczący w festynie 24-letni sanoczanin Piotr S. stracił torebkę, w której było prawo jazdy, karta bankomatowa i 50 zł.

Gmina Zagórz

30 lipca. Wypadek w Czaszynie. Jadący rowerem 11-letni Kamil S. zderzył się czołowo z fiatem CC prowadzonym przez Eugeniusza T. z Sanoka. Chłopiec z obrażeniami ciała trafił do Szpitala. Policja ustala okoliczności zdarzenia.

Gmina Zarszyn

1 sierpnia. Wypadek w Długiem. Kierujący peugotem 33-letni mieszkaniec powiatu sanockiego Andrzej C. w nieustalonych okolicznościach zjechał z drogi do przydrożnego rowu, a następnie uderzył w drzewa. Kierowca i pasażer, 20-letni sanoczanin Grzegorz C., z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala.

NIETRZEŹWI KIEROWCY

W naszej cotygodniowej galerii pijaków za kółkiem tym razem 9 osób, w większości bardzo młodych. W Sanoku na jeździe pod wpływem alkoholu zatrzymani zostali: na ul. Zamenhofska kierujący motocyklem honda 22-letni Michał H. z powiatu sanockiego (0,59 promila alkoholu we krwi), na ul. Mickiewicza 24-letni Artur F. z gminy Sanok, fiat 126 P (2,71), na ul. Kościuszki 21-letni Wiktor D. z Sanoka, rower (1,05), a na ul. Piłsudskiego 42-letni Jan A. z powiatu leskiego, ford (1,41). Poza Sanokiem wpadli: w Komarce 30-letni Witold K. z Sanoka, mercedes (0,38) oraz 23-letni Daniel J. z powiatu sanockiego, rower (1,22), w Zagórz 19-letni Dariusz M. z Zagórz, fiat 126 P (0,94), w Łukowie 50-letni Jan Z. z powiatu sanockiego, VW (3,15), a w Pakoszówce 22-letni Kamil M. z gminy Sanok, VW Transporter (1,32).

Jak bumerang podczas dyskusji na sesjach w tej kadencji rady powraca pytanie: brać kredyty i inwestować, czy nie zadłużać budżetu miasta, zadawajac się skromnymi środkami na mniejsze przedsięwzięcia? Wśród radnych – to bez względu na ich prawnicze polityczne – istnieją dwie opcje. Jedna, wspierająca politykę inwestycyjną burmistrza miasta, nie ma nic przeciwko kredytowaniu inwestycji, druga zaś, będąca w opozycji, artykułuje daleko posuniętą ostrożność.

Gdyby użył języka, którym w ferworze dyskusji posługuje się Kazimierz Serbin, to pierwsza grupa radnych jest serwilistycznie podporządkowana władzy wykonawczej, natomiast druga, której przewodzi wymieniony wyżej radny, wspierany m.in. przez Jerzego Sybidę, bardzo troszczy się o finanse publiczne. I z reguły na tym tle dochodzi do ostrych dyskusji, podczas których padają ciężkie słowa, a zaciętrzewienie bierze górę nad rozsądkiem. Nie brakuje też wycieczek osobistych, które zresztą wnoszą jakiś lokalny koloryt do sali obrad.

Podobna atmosfera panowała podczas ostatniej lipcowej sesji (28 bm.), kiedy przedpołudniowy żar wlał się szeroko otwartymi oknami do sali, choć zaostrezenie dyskusji spowodował bynajmniej nie waży problem, a drobiazg o charakterze językowym. Miast bowiem „wiersz” i „kolumna” – na co zwrócił uwagę radny Serbin – w przygotowanym projekcie uchwały, zmieniającym uchwałę w sprawie wieloletniego planu inwestycyjnego, pojawiło się określenie „rubryka”. Radny dodał, że projekt uchwały został niechlujnie napisany, zaproponował przerwę w obradach, aby wydział miał czas na korektę dokumentu, a przedmiotowy punkt obrad przesunięto na później.

Chociaż ta sprawa była przedmiotem dyskusji w trakcie poprzedzających sesję stałych komisji, jak przypomniał referujący to zagadnienie Leszek Tomaszewicz, naczelnik wydziału rozwoju i promocji, radczyni prawna Alicja Filip nie zaakceptowała dyskusyjnych zmian.

– Nie mogę zgodzić się ze słowami radnego Serbina. Określenie „niechlujnie” jest po prostu obraźliwe – wtrącił burmistrz Wojciech Blecharczyk.

Z kolei Mirosław Furczak, radca prawny, powiedział, że zmiana w dokumencie powinna być tak widoczna, żeby każdy, kto czyta tekst, dotarł do sensu sprawy. I w tym kontekście kwestia nazewnictwa: „wiersz” czy „rubryka”, jest obojętna.

K. Serbin: – Ten zabieg jest najprostsz i najbardziej logiczny. Po prostu wydrukujemy załącznik zgodnie z obowiązującymi zasadami. Pan burmistrz jest dla mnie pewnym zadaniem. Przy tym ma tendencje do ferowania ocen.

Jan Pawlik, przewodniczący rady: – Odbieram panu głos.

K. Serbin: – Nie ma pan prawa.

J. Pawlik: – Proszę wyłączyć mikrofon. Joanna Hydzik: – Nie jestem tak wysoką specjalistką w kwestii nazewnictwa, ale chodzi o to, żeby dokument był czytelny. Ale chciałam się odnieść do wniosku komisji. To tyle w sprawie. W maju br. na jednym z moich dyżurów miałam interwencję w kwestii ulicy Łaziennej, która ma przebiegać przez ogródek jordanowski. Nasza komisja jest zdania, żeby ten ogródek pozostał. Także Fundacja „Wszystko dla Dzieci” powinna zadbać o ogródek, bo ma w statucie takie zadanie. I proszę, żeby w ogródek nie ingerować.

– Nas czeka do rozwiązania jeszcze jeden problem, a mianowicie udrożnienie ulicy Cerkiewnej, która jest zastawiona samochodami – stwierdził Marian Bursztyn. – Ponieważ ulica Łazienka ma być wyremontowana na koszt miasta, proponuję, aby rada upoważniła burmistrza do podjęcia rozmów z Fundacją „Wszystko dla Dzieci” w celu partycypacji w tym remoncie. Krakowskim targiem proponuję po 50 proc. środków.

Z kolei Jerzy Sybido zastanawiał się, dlaczego jest tak preferowany remont ulicy Łaziennej, mimo że w mieście wiele

innych ulic wymaga remontu. I zwracając się do burmistrza miasta zapytał: – Czy mógłby pan powiedzieć, którym hotelom utrudniamy? Mam tu na myśli hotel „Pod Trzema Różami”. I mnie się nasuwa tutaj wycinanie konkurencji.

Sławomir Miklicz: – Chciałbym radnego Sybidę uspokoić, że ten remont (chodzi o ulicę Łazienką – przyp. mój), jest jak najbardziej uzasadniony.

K. Serbin postulując, aby zamknąć ten spór, zgłosił formalny wniosek dotyczący nowego brzmienia załącznika nr 2 dyskusowanego dokumentu. Natomiast Stanisław Czernek, wiceburmistrz miasta, wyjaśnił, że jest to jedynie aneks do wieloletniego planu. Przygotowując ten aneks posłużono się tylko fragmentem z uchwały matki, ponieważ zrobiono to w trybie awaryjnym. Ale już jesienią br. powróci się do całej uchwały, mając możliwość skorygowania wieloletniego planu.

przynajmniej część rajców wyraża obawy w kwestii zaciągania kredytów, to jest to doping dla burmistrza, aby ściągał jak największą ilość środków z zewnątrz.

Radna Hydzik stwierdziła, że nowa hala będzie niewspółmiernie tańsza od utrzymywanego przez miasto obecnego lodowiska, a do tego bezpieczniejsza. Maciej Bluj poinformował, że jedna godzina utrzymania lodowiska kosztuje miasto 250 złotych, podobnie jak utrzymanie toru lodowego. Natomiast jedna godzina eksploatacji krytego basenu kosztuje 150 złotych. Uspokajał radnych, że nie będzie to tak deficytowy inwestycja, jak się już opowiada. Tadeusz Panek, podejmując temat zaciągnięcia długoterminowego kredytu, powiedział, że skoro został on (chodzi o kredyt) rozłożony do 2016 roku, to świadczy o ostrożności kredytobiorcy. Wyraził jednak obawy, co do jakości robót wykonywanych przy budowie hali, bo one

dopatrzyć się żadnej manipulacji. Część radnych wybrało postawę konformistyczną, ale niektórzy mają prawo pytać.

Wiceburmistrz Czernek stwierdził, że w pierwotnym założeniu hala powinna kosztować 15,8 mln zł. Ale ten kosztorys okrojono w MENIS, ponieważ nie wzięto pod uwagę robót wokół obiektu. Obecnie szacuje się, że koszt budowy hali wyniesie 16,5 mln zł. Samo zaś wyposażenie 2 mln zł. Wówczas do dyskusji włączył się radny Bluj, który zwracając się do Kazimierza Serbina, powiedział: – Jeśli byłby pan szefem komisji finansowej i miał taką moc perswazji, to zastawiłby pan Sanok w takim stanie, jak liceum, którym pan kierował.

Uchwała przeszła 14 głosami za, 1 przeciw i 4 wstrzymujących.

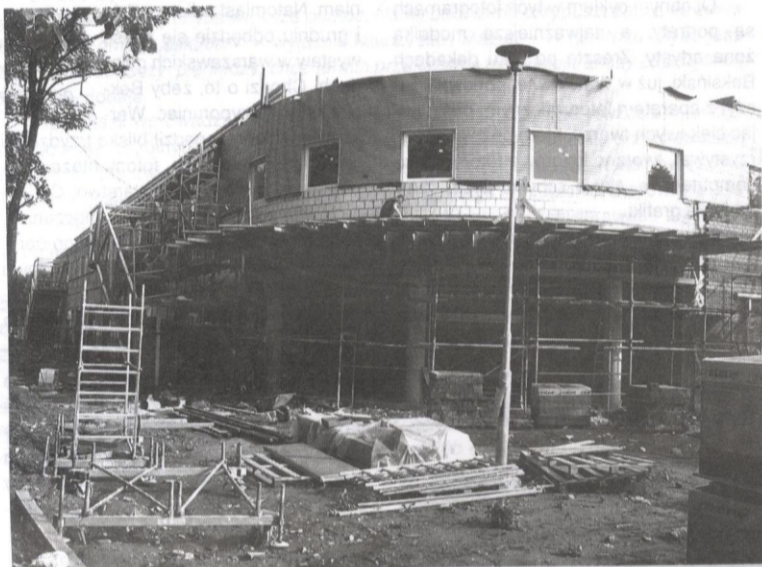
O ile kolejny kredyt długoterminowy na budowę hali wzbudził ogromne emocje, o tyle wniosek na zaciągnięcie kredytu na modernizację toru łyżwiarskiego w wysokości 383 tys. zł przeszedł bez żadnej dyskusji. Jak wyjaśnił skarbnik Kazimierz Kot, kredyt ten został już wcześniej ujęty w budżecie miasta, a podjęcie uchwały jest potrzebne do ogłoszenia przetargu i wyboru banku. W związku z dotacją MENIS na modernizację toru w wysokości 600 tys. zł burmistrz został też upoważniony do podpisania weksla, który gwarantuje wykorzystanie dotacji zgodnie z przeznaczeniem. Radni zaaprobowali także zwiększenie kwoty na budowę zespołu gabinetów lekarzy rodzinnych przy ul. Sobieskiego z 250 tys. zł na 285 tys. zł. Również i to była to formalność, gdyż większość tej sumy i tak będzie pochodziła ze środków unijnych, o które stara się miasto – mamy szansę na dofinansowanie 85 proc. kosztów inwestycji.

Trzy kolejne punkty dotyczyły spraw szkolnych i miały charakter czysto porządkowy: zmiany planu sieci i granic obwodów szkół podstawowych i gimnazjów wynikającej m.in. z faktu powstania nowych ulic oraz ogłoszenie jednolitego tekstu uchwały w sprawie regulaminu wynagradzania nauczycieli.

Wśród uchwał „gruntowych” radni zatrzymali się dłużej chwilę nad wnioskiem w sprawie darowizny na rzecz PWSZ – przekazania kolegium dwóch działek o powierzchni 33 i 29 a z przeznaczeniem na akademiki (bardziej szczegółowych wyjaśnień domagał się Jerzy Sybido) oraz sprzedaży działki przy ul. Jagiellońskiej, obok Hotelu „Pod Trzema Różami”, gdzie obecnie znajduje się parking. W trakcie dyskusji dopuszczona została do głosu właścicielka hotelu Barbara Grzebień (o jej wątpliwościach i obawach napiszemy za tydzień). Wystąpienie to nie spotkało się jednak z żadną reakcją. Andrzej Ostrowski, naczelnik wydziału geodezji i gospodarki gruntami, ograniczył się jedynie do odpowiedzi na pytanie Józefa Krynickiego i Edmunda Haducha, dotyczące wyglądu pierzei, która ma powstać w sąsiedztwie hotelu – rozstrzygnie o tym decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego. Chwilę potem radni przegłosowali projekt uchwały, aprobując sprzedaż działki przy ul. Jagiellońskiej.

Dwa ostatnie punkty obejmowały interpelacje oraz wolne wnioski i zapytania. Przewodniczący Jan Pawlik odczytał odpowiedź na interpelację Jerzego Sybidy, dotyczącą „Sanvitu” oraz Józefa Krynickiego w sprawie nieprawidłowo wykonanej kanalizacji na ul. Stachowicza. Po dłuższej dyskusji przyjęto także apel do parlamentarzystów w sprawie znalezienia ustawy o ogrodach działkowych, które zdaniem działkowców powinny być zarządzane na szczeblu lokalnym a nie centralnym. (cz, z)

Kredyty tak, ale...



Im szybciej zrealizowana inwestycja, tym niższy koszt budowy. W związku z tym władze samorządowe miasta czynią starania, aby pozyskać środki nie tylko z zaciągniętych na ten cel kredytów, ale również spoza budżetu.

Prowadzący obrady Jan Pawlik, przewodniczący rady, poinformował, że radni złożyli trzy wnioski. Za najdalej idący uznał wniosek komisji oświaty złożony za pośrednictwem radnej Hydzik. Wniosek dotyczył skreślenia z planu remontu ulicy Łaziennej, jeśli te prace mają zagrozić istnieniu ogródka jordanowskiego. Podczas głosowania za wnioskiem opowiedziało się 3 radnych, 10 było przeciwnych, 6 wstrzymało się od głosu. Wniosek upadł. W kolejności głosowano wniosek radnego Bursztyna. Za było 8 radnych, a 10 wstrzymało się od głosu. Wniosek przeszedł. I ostatni radnego Serbina. Za odpowiedziało się 6 osób, 10 było przeciwnych, przy 2 wstrzymujących. Wniosek upadł.

Uchwała dotycząca zmiany uchwały w sprawie wieloletniego planu inwestycyjnego przeszła 14 głosami za, przy 5 wstrzymujących. Podobnie z uchwałą w sprawie zmiany budżetu na 2005 rok. W tym przedmiocie nie było dyskusji. Cztery stałe komisje wydały pozytywne opinie. Za uchwałą głosowało 13 radnych, przy 5 wstrzymujących.

Rozpatrzenie wniosku burmistrza w sprawie zaciągnięcia długoterminowego kredytu na finansowanie zadania pn. budowa hali widowiskowo-sportowej wraz z lodowiskiem, zaogniła dyskusję. Radny Serbin zauważył, że ma mieszane uczucia w sprawie długoterminowych kredytów. – Nie należy lekką ręką zostawiać długów następcom. Poza tym krótkoterminowe są tańsze – powiedział. Spytał, ile będzie kosztować hala, przypominając, że głosował za tą inwestycją, oraz ile środków spoza budżetu udało się na to zadanie pozyskać? Natomiast radny Sybido podał informację, że utrzymanie hali w Krośnie budżet miasta kosztowało w ub. r. 400 tys. złotych. Przy czym radny zauważył, że jeśli

to w rezultacie będą skutkowały wzrostem kosztów. A ile będzie miasto dokładało do hali, będzie to wyłącznie zależało od działań podjętych przez nową dyrekcję MOSiR. Sławomir Miklicz powiedział, że ta inwestycja jest prowadzona z rozmachem, dlatego na jej realizację należy zapewnić środki. Stwierdził też, że nie obawia się funkcjonowania samej hali, bo to przedsięwzięcie się opłaci. Zaś za klucz do sukcesu uznał sposób, w jaki halą będzie zarządzał MOSiR.

Burmistrz Wojciech Blecharczyk poinformował, że łącznie spoza budżetu miasto pozyskało do tej pory 9,5 mln złotych. Zwrócił uwagę, że właśnie Sanok ma szansę stać się w tej części kraju miastem, które przyciągnie turystów w lecie i w zimie. Jest bowiem w zamierzeniu budowa ośrodka sportów zimowych. Co zaś dotyczy rewelacji radnego Sybidy odnośnie do dokładania przez Krosno do hali, burmistrz wielokrotnie rozmawiał z przedstawicielami tamtego samorządu, którzy z optymizmem oceniali funkcjonowanie obiektu. Dodał też, że po zlikwidowaniu lodowiska w centrum miasta zostanie obiekt, z którym coś trzeba będzie zrobić. – A jest to żywy pieniądz – podkreślił. Mówiąc o zaciąganiu kredytów przez miasto, zauważył, że każdy taki kredyt: krótko- czy długoterminowy, musi być zaakceptowany przez RIO. – A to, że znaleźliśmy się w setce miast w kraju (o rankingi dziennika „Rzeczpospolita” informowaliśmy w ostatnim wydaniu „TS” – przyp. mój), musieliśmy spełnić kilkanaście punktów, w tym również dotyczący zadłużenia Sanoka – zaakcentował burmistrz.

– Jestem bardzo dumny, że mój ulubiony grajdoł jest w pierwszej setce – powiedział radny Serbin. – Ale zadałem konkretne pytanie, w którym nie można

MIESZKAŃCY MIASTA SANOKA

Urząd Miasta Sanoka informuje,

że odpady komunalne wielkogabarytowe oraz złom (meble, sprzęt gospodarstwa domowego, wózki, komputery, telewizory, itp.) będą odbierane bezpłatnie z posesji 18 sierpnia 2005 r. od godz. 7.00 do 15.00.

Prosimy mieszkańców o ustawianie przedmiotów wielkogabarytowych 17 sierpnia po godz. 16.00 przy głównych drogach komunikacyjnych w miejscu widocznym i dostępnym.

ZESPÓŁ SZKÓŁ MEDYCZNYCH

im. Anny Jenke
38-500 Sanok, ul. Konarskiego 3
tel. dyr. 464-52-20, tel./fax sekretariat 463-12-42

Dysponujemy wolnymi miejscami na kierunkach:

- OPIEKUNKA DZIECIĘCA (policealny - 2 lata)
- RATOWNIK MEDYCZNY (policealny - 2 lata)
- ASYSTENT OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ (policealny - 1 rok)
- OPIEKUN W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ (policealny - 2 lata)
- TERAPEUTA ZAJĘCIOWY (policealny - 2 lata)
- OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA (policealny - 1 rok)

INFORMATOR

CO, GDZIE, KIEDY?

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 464-57-50 (sekretariat), 464-57-51 (czytelnia), 464-5752 (wypożyczalnia).

http://www.biblioteka.sanok.pl/
Czynna (do 31 VIII): poniedziałek-piątek 10.00-17.00 (sobota – nieczynne); oddział dla dzieci: 10.00-16.00.
Zbiory specjalne (książki mówione), środa 10.00-18.00.

Biblioteka Pedagogiczna ul. Kiczury 16, tel. 463-21-82

Godziny otwarcia (lipiec-sierpień): pon. 11.00-17.00, wt. 9.00-15.00, śr. – nieczynne, czw. 9.00-15.00, pt. 9.00-15.00, sob. – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 463-04-44

Zaprasza codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

http://www.muzeum.sanok.pl/
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: poniedziałek 8.00-10.00, wtorek-niedziela 9.00-17.00.

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 463-09-04, 463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 463-53-81, tel. 463-16-72 (skansen).
http://www.bieszczady.pl/skansen
e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl
Czynne: 8.00-18.00 (do 30 IX).
Zwiedzanie wewnątrz tylko z przewodnikiem.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedziela, godz. 17.15; powtórka: niedziela, godz. 19.00 i poniedziałek, godz. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku ul. Rynek 15, tel. 464-34-15.

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospodarczej, doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas” ul. Kościelna, tel. 464-31-44

Biblioteka czynna: pon. 10.00-15.00, wt., śr., czw., pt. 15.00-19.00.

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 464-53-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 464-50-50

Wakacje z „Gagatek” – codziennie od poniedziałku do piątku od godz. 11.00. Zapraszamy dzieci szkół podstawowych.

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 464-61-35

Młodzieżowy Dom Kultury plac św. Michała 6, tel. 463-09-15

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-10-42

5-7 VIII, godz. 19.00; – „Sin City – Miasto grzechu”, 5-7 VIII, godz. 17.00; 8-10 VIII godz. 18.00 – „Sposób na teściową”

Postój taxi tel. 463-03-33

Postój taxi bagażowych tel. 463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 463-68-58: codzienne (pon.-pt.) dyżury w godz. 8.00-16.00.

Nocne dyżury aptek

5-8 VIII – apteka prywatna „PANORAMA”, ul. Krakowska 2.

8-15 VIII – apteka „CEFARM” Rzeszów S.A, ul. Traugutta 9.

Apteki rozpoczynają i kończą dyżur o godz. 8.00 w poniedziałek.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 46-316-71.

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoni do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. 464-35-18

Godziny pracy fundacji: wt.-czw. (sekretariat) 10.00-14.00, wt. 14.00-18.00 – terapia indywidualna (po uprzednim umówieniu się), czw. 16.30-18.30 – grupa wsparcia dla kobiet żyjących w warunkach przemocy.

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Zielona 26, tel. 464-17-44, czynny: pon. i czw. 10.00-20.00, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8.00-19.30.

• 25 VII w godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Grażyna Domagała.

Alkoholowy tel. zaufania 463-01-00.

ZAGÓRZ

Kino „Sokół” ul. Piłsudskiego 37, tel. 462-30-59.

W lipcu i sierpniu – nieczynne.

Radio Bieszczady
www.radiobieszczady.pl
Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 4 000 000

To, że Zdzisław Beksiński w komputerowym „notatniku”, jak sam go nazwał, poczynszy od 1993 roku zapisywał dzień po dniu, dowiedzieliśmy się kilka dni temu. Otóż warszawska policja przekazała Muzeum Historycznemu komputery artysty i ten swoisty dziennik odkrył dyrektor tej placówki Wiesław Banach.

– Na tym etapie, kiedy trzeba przeczytać przeszło tysiąc stron tego dziennika, a może więcej, materiał jest tak gigantyczny, że nawet napisanie podsta-

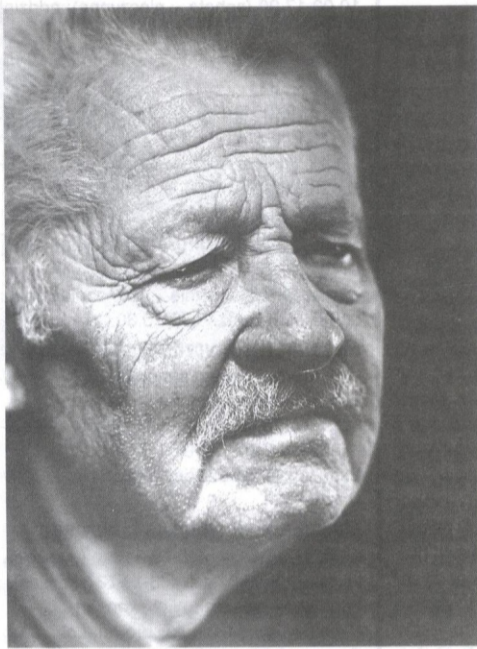
szaniem paryskim, artysta zaprzestał odnotowywania wydarzeń na bieżąco. Powrócił do „notatnika” dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

jednego z czołowych fotografików młodego pokolenia. Ale jest także fotografia robiona przez kilkunastoletniego chłopca, również z okresu okupacji Sanoka przez

się we wrocławskim muzeum, bo artysta przekazał tej placówce tylko te egzemplarze, które pokazał publicz-



Zona Zofia była najbardziej ulubioną modelką malarza. I chociaż na palcach jednej ręki można by zliczyć namalowane przez Beksińskiego portrety, to we wczesnej twórczości, jako fotografik, wykonał wiele zdjęć portretowych.



Portret człowieka przez całą twórczość interesował artystę. Rzecz w tym, że sanoczanin zawsze szukał nietuzinkowej i charakterystycznej twarzy.

wowej biografii mistrza, jest po prostu niemożliwe – stwierdził dyrektor muzeum. W dzienniku jest jednak pewna luka. W latach, kiedy związał się z mar-

Notatnik Beksińskiego

Ponadto do przejrzania zostanie ogromny materiał artystyczny, a więc tysiące grafik, które swego czasu, używając komputera, tworzył Beksiński. A wśród tego materiału znalazły się grafiki, które nie uzyskały wersji autorskiej. Oprócz prac skończonych, które można wydrukować, na twardym dysku został zapisany bardzo bogaty materiał pośredni. Wiadomo, że w trakcie realizacji dzieła artysta zmieniał koncepcję i do wyjściowego materiału, który był inspiracją, już nie powracał. I dzięki temu, podkreślił Wiesław Banach, po raz pierwszy objawia nam się twórca w całej pełni.

Muzeum w Sanoku przejęło również fotografię artystyczną, którą malarz interesował się w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, zyskując sobie miano

Niemców. Ta dojrzała, określana mianem artystycznej, trafiła do zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu, ponieważ sanockie muzeum nie było zainteresowane wczesną twórczością Beksińskiego. Obecnie, kiedy z warszawskiego mieszkania twórcy pudła z gotowymi już odbitkami i tysiącami negatywów trafiły do Sanoka, będzie szansa uzupełnić kolekcję dzieł mistrza o prace fotograficzne. A ponieważ do jednego zdjęcia, podobnie jak po latach przy realizacji grafik komputerowych, Beksiński wykonywał niekiedy po kilkadziesiąt ujęć, jest to rzeczywiście materiał ogromnie interesujący.

Osobnym cyklem w tych fotogramach są portrety, a najważniejszą modelką żona artysty. Zresztą po kilku dekadach Beksiński, już w Warszawie, ponownie ruszył z aparatem fotograficznym, poszukując ciekawych twarzy, które później wykorzystywał, tworząc kolorowe fotomontaże komputerowe, czy u schyłku życia czarno-białe grafiki.

Żeby Beksińskiego zobaczyć jako fotografa, podkreśla Wiesław Banach, trzeba objąć całą jego twórczość w tej dziedzinie, nie tylko fotografie znajdujące

nie, ale również te z lat młodości wykonane w Sanoku czy później w okresie jego studiów w Krakowie.

Druga połowa tego roku ma zostać poświęcona twórczości Beksińskiego. Przygotowywana jest ekspozycja prac artysty, jakie powstały w ostatnim okresie jego życia. Ta wystawa zostanie zorganizowana w zamku w Poznaniu. Podobna w tym mieście, sprzed półtora roku, cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Natomiast w listopadzie i grudniu odbędzie się sześć wystaw w warszawskich galeriach. Chodzi o to, żeby Beksińskiego przypomnieć Warszawie, w której spędził blisko trzydzieści lat. Osobno grafika, fotomontaże komputerowe, grafika czy malarstwo. Ci, których interesuje twórczość sanoczanina, będą mogli zobaczyć ogromny jego dorobek, ale nie w jednym miejscu i w jednym czasie, ale stopniowo i metodycznie. Pokazanie w jednym miejscu wszystkiego

mogłoby przypaść zwiędzającym i zawrót głowy.

Wprawdzie już dzisiaj dyrektor muzeum myśli o wielkiej retrospektywie, ale taki pomysł będzie mógł doczekać się realizacji dopiero wówczas, kiedy zostaną uporządkowane zbiory po zmarłym artyście. (cz)

Scheda mistrza Władysława

Na palenisku żarzą się węgle, a w powietrzu słychać charakterystyczny stukot metalu o metal. Za kilka dni na narzędziach Władysława Piecucha, ostatniego sanockiego kowala – przekazanych do Muzeum Budownictwa Ludowego przez jego synów – znów pojawi się czarny, tłusty kurz. Tak, jak za życia mistrza, gdy w kuźni przy ulicy Sanowej trwała pracowita krzątania od czwartej rano do późnej nocy. – Myślę, że ojciec byłby szczęśliwy, widząc to wszystko – powiedział wzruszony Wiesław Piecuch podczas uroczystego otwarcia w skansenie zabytkowej kuźni z Haczowa, która została wyposażona w ojcowskie narzędzia.

Kowalski fach, przekazywany najczęściej z ojca na syna, cieszył się niegdyś dużym poważaniem. Każda szanująca się wieś musiała mieć swojego kowala. Kowale pracowali w kuźniach dworskich, gromadzkich bądź prowadząc własne warsztaty. Nauka była droga, a zaczęli ją chłopcy w wieku 12-13 lat. Ucznia posyłano najpierw do rozmaitych prac domowych i gospodarskich. Dopiero po pół roku powierzano mu dymanie w miechy. Wyzwolenie na czeladnika następowało po trzech latach nauki. Kandydat musiał samodzielnie wykonać jakąś rzecz, np. krzesiwo do rozniecania ognia albo gwoździe do podków. Później ruszał na wędrowną w poszukiwaniu pracy u dobrego majstra, aby zgłębiać tajniki fachu i uczyć się życia. Czładnik mógł być też zatrudniony jako kowal dworski lub w kuźni gromadzkiej. Później zazwyczaj próbował usamodzielnic się.



– Każde narzędzie ojciec zrobił własnoręcznie – podkreślał Wiesław Piecuch. Muzealnicy przez dwa lata inwentaryzowali, katalogowali i konserwowali podarowane przedmioty.

Dobrym fachowcem powodziło się nieźle. We dworze w Zarszynie kowal otrzymywał 300 zł rocznie, ubranie odświętne i „kożuszone” oraz różne produkty. Ale też ciężko pracował. Do jego obowiązków należało m.in. okucie 75 koni (zabieg ten powtarzano co kilka tygodni) i naprawa wszystkich narzędzi. Toteż praca w kuźni zaczynała się bladym świtem, a kończyła nierzadko koło północy.

Pochodzący z Raczkowej Władysław Piecuch (rocznik 1921) kwalifikacje zdobył jeszcze przed wojną. Naukę rozpoczął w wieku 13 lat u mistrza Jaremki. W czasie wojny ukrywał się, aby uniknąć wywózki na

roboty do Niemiec. Pracował po cichu tu i tam, krążąc po podsannockich wsiach. Potem wyjechał z rodziną na Wybrzeże. Dyplom mistrzowski w zawodzie kowalskim uzyskał w Izbie Rzemieślniczej w Gdańsku. Pracował też jako instruktor kowalstwa w szkole mechanicznej w Gdyni. Była to świetnia, dobrze płatna posada. Myślał, że pozostanie tam na stałe, ale zły stan zdrowia starszego syna zmusił go do powrotu. Po wojnie było ciężko. Okres prosperity zaczął się dopiero w latach 60.

Przepracował w swoim fachu 57 lat. Specjalizował się w podkuwaniu koni. Bardzo dobrze rozumiał te zwierzęta i nie było konia, który nie dałby mu się podkuć. Przeprowadzano do niego najtrudniejsze przypadki. Świadczył usługi dla wojska z miejscowej jednostki i magistratu. Robił też kraty, barierki, okucia, zawiasy, resory, a później blacharkę samochodową. Samodzielnie wykonywał potrzebne narzędzia i matryce. Potrafił wszystko. Wyszkolił około trzydziestu uczniów, dla których był mistrzem i ojcem.

Narzędzia Władysława Piecucha trafiły do skansenu dzięki Antoniemu Wielgosowi, na co dzień dyrektorowi Powiatowego Zarządu Dróg, a prywatnie człowiekowi o różnych zainteresowaniach, również historią i zabytkami. To on pośredniczył w rozmowach między synami zmarłego w 1997 r. mistrza – Wiesławem i Jerzym – a muzeum. Dyrektorowi Jerzemu Ginalskiemu zaświeciły się oczy, kiedy usłyszał, że jego placówka mogłaby przejąć schedę po ostatnim sanockim kowalu. W skansenie od dawna był zatrudniony

kowal, który wykonywał różne prace na rzecz muzeum. Była też skromnie wyposażona kuźnia z Haczowa (z 1855 r.), stojąca obok zajazdu z Rogów, w którym niegdyś naprawiano wozy... Pomysł, aby urządzić w niej nie tylko ekspozycję narzędzi i urządzeń należących do ostatniego sanockiego kowala, ale również normalnie pracujący warsztat, bardzo spodobał się spadkobiercom. W ten sposób dwa lata temu do MBL trafiło 216 eksponatów, przeniesionych z dawnej kuźni przy ul. Sanowej. Po dwuletnich przygotowaniach obiekt był gotowy do otwarcia. Dokonali tego w ubiegłym tygodniu synowie pana Władysława, przecinając zamiast wstęgi metalowy łańcuch. Chwilę potem kowalski młot ostatniego sanockiego kowala ujął w swoje ręce pracujący w skansenie Zbigniew Zajdel. W powietrzu znów rozległ się charakterystyczny stukot... Jolanta Ziobro



Metalowy konik wykonany dla wnuczki mieszkającej w Kanadzie. Na otwarciu kuźni pojawiła się prawie cała rodzina Piecuchów.

1 sierpnia 1944 roku wybuchło Powstanie Warszawskie. Była to największa i najbardziej krwawa polska bitwa w czasie II wojny światowej.

W hołdzie powstańcom



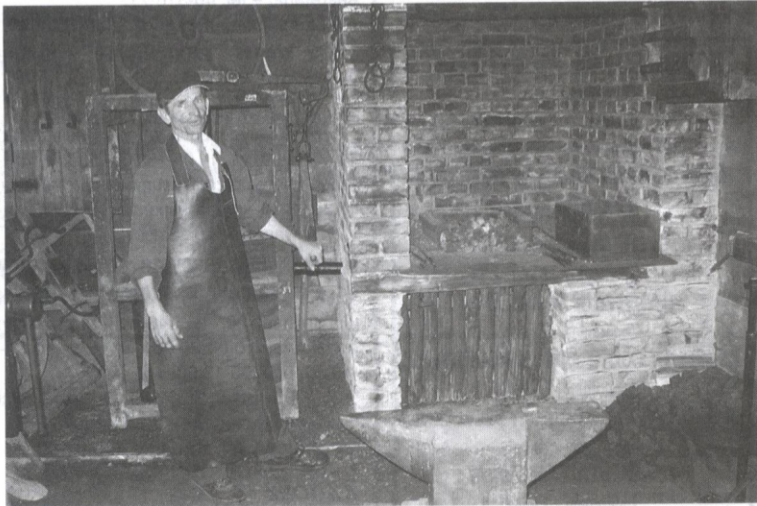
Pomnik Powstańców Warszawy.

Hołd powstańcom warszawskim złożył Ojciec Święty Benedykt XVI w czasie niedzielnej modlitwy Anioł Pański. 31 sierpnia br. do zgromadzonych w Castel Gandolfo Polaków papież powiedział, że sierpień jest dla nich miesiącem ważnych rocznic. Nawijając do rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, wezwał do modlitwy o pokój na świecie.

Powstanie Warszawskie rozpoczęło się 1 sierpnia, a zakończyło 2 października klęską powstańców, po 63 dniach walk. Miasto zostało przez Niemców zdobyte i zrównane ziemią. Przy biernym postawie wojsk radzieckich, które stacjonowały na prawym brzegu Wisły, zginęło ok. 180 tys. mieszkańców miasta.

Powstanie zostało zainicjowane przez żołnierzy Armii Krajowej oraz ludność cywilną. Jego celem była walka nie tylko o wolną Warszawę, ale także o suwerenną Polskę. W powstaniu zginęło około 16 tys. powstańców, 25 tys. zostało rannych, ponad 15 tys. dostało się do niewoli. Blisko 50 tys. wywieziono do obozów koncentracyjnych, a 150 tys. na przymusowe roboty do Rzeszy.

Dyskusje o sens polityczny i dziedzictwo Powstania Warszawskiego trwają do dzisiaj. Jakkolwiek zakończyło się ono klęską militarną i było najtragiczniejsze ze wszystkich polskich powstań, począwszy od insurekcji kościuszkowskiej, to jednak niepodważalne jest zwycięstwo moralne obrońców miasta i ojczyzny. O. Witold Pobiedziński



Stanisław Zajdel, kowal z dziada pradziada, robi dla muzeum różne rzeczy: klamry, zamknięcia, ozdobne kraty, gwoździe, ćwieki. Pracująca w skansenie kuźnia jest dużą atrakcją dla turystów.



Wiesław Kaczanowicz, inspektor PIP w Krośnicach

To trochę trudna sprawa, bo Kodeks Pracy i ustawa o systemie oświaty jasno precyzują, kto jest pracodawcą. W tym przypadku jest nim dyrektor, a wójt pełni rolę organu prowadzącego. Z drugiej strony trudno winić dyrektora, jeśli nie otrzyma z gminy pieniędzy. Niestety, mamy nieprecyzyjne i źle sformułowane prawo. W tym przypadku problemem jest niespójność między ustawą o systemie oświaty, Kartą Nauczyciela a ustawą o finansach publicznych.



Mariusz Szmyd wójt gminy Sanok

Przyznawaniem wszelkich świadczeń z Funduszu Świadczeń Socjalnych zajmują się dyrektorzy szkół, którzy przyznają świadczenia w oparciu o „Regulaminy Funduszu Świadczeń Socjalnych” opracowane w oparciu o ustawę o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (tj. Dz. U. z 1996 r. Nr 70, póź. 335 z póź. zm) i uzgodnione ze związkami zawodowymi. Świadczenia z funduszu przyznawane są w zależności od sytuacji życiowej, materialnej i rodzinnej uprawnionego. Wysokość odpisu na fundusz nie ma wpływu na wysokość przyznawanego świadczenia. Status emeryta, rencisty lub nauczyciela czynnego nie jest kryterium socjalnym i nie ma wpływu na przyznanie i wysokość świadczeń z Funduszu Świadczeń Socjalnych.

W Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych Gminy Sanok zajmującą się obsługą rachunkową „funduszu” nie ma żadnych dokumentów świadczących o przyznanych przez dyrektorów świadczeniach, a niezrealizowanych z powodu braku środków.

Gmina nikogo nie pozbawia świadczeń z funduszu, bowiem nie ma nawet prawnej i faktycznej możliwości przyznania ani pozbawienia uprawnionego korzystania z funduszu.

W świetle obowiązującego prawa niedopuszczalnym jest tworzenie jednego funduszu tylko z odpisu dla emerytów i rencistów wszystkich szkół w gminie i tylko dla tych osób.

Nie przewidują takiej możliwości ani przepisy ustawy Karty Nauczyciela ani też mające tu zastosowanie przepisy ustawy z dn. 4.03.1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (tj. Dz. U. z 1996 r. Nr 70, póź. 335 z póź. zm).

Wspólną działalność socjalną mogą jedynie prowadzić pracodawcy, czyli w tym przypadku dyrektorzy szkół. Gmina natomiast nie jest pracodawcą ani byłym pracodawcą dla emerytów i rencistów.

Jej zadaniem jest jedynie zapewnić środki finansowe na funkcjonowanie poszczególnych placówek oświatowych. W ramach tych środków pracodawca, czyli poszczególna placówka oświatowa (dyrektor) dokonuje odpisu i przekazuje środki finansowe na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Pracodawca, w tym przypadku szkoła, ma obowiązek dokonania odpisu na czynnych nauczycieli, pracowników nie będących nauczycielami oraz byłych pracowników, czyli emerytów i rencistów. Art. 53 ust 3 ustawy Karta Nauczyciela zawiera wyraźne stwierdzenie „byłych pracowników” co oznacza, że osoby które odeszły na renty i emerytury spoza szkół Gminy Sanok, nie mogą mieć odpisu na fundusz, bo brak jest podstaw prawnych do jego naliczenia.

Sekcja Emerytów i Rencistów została o tym fakcie powiadomiona na piśmie z dnia 23.03.2004 r. Informację taką osobom spoza Gminy Sanok mieli przekazać dyrektorzy poszczególnych szkół, do których to zostali przypisani wszyscy emeryci i renciści wyjątkowo w 2004 r.

Skubią nas z każdej strony

Zarząd Sekcji Emerytów przy Związku Nauczycielstwa Polskiego oskarża gminę Sanok o „okradanie starszych osób z funduszu socjalnego”. Wójt twierdzi, że wszelkie związane z tym sprawy prowadzone są zgodnie z prawem i że gmina nie jest stroną w sporze, bo funduszem socjalnym zajmują się dyrektorzy szkół. Kto ma rację, rozstrzygnie Państwowa Inspekcja Pracy, do której emeryci złożyli skargę.

Wszystko było dobrze, dopóki środki na fundusz naliczono i przydzielono centralnie, za pośrednictwem kuratorium oświaty. Emeryci wiedzieli, kiedy dostaną pieniądze i w jakiej wysokości. Mieli też wpływ na sposób ich wykorzystania: – W 1999 r. zawarliśmy umowę z gminą. Wójt powołał komisję, która zajmowała się rozdziałem środków – wyjaśnia Mieczysław Mazur, szef sekcji, wspierany przez Elżbietę Wójcik, Kazimierza Bąka i Stanisława Adamiaka z zarządu. Seniorzy tradycyjnie urządzali raz w roku wycieczkę oraz dwa lub trzy uroczyste spotkania z okazji Dnia Nauczyciela i najważniejszych świąt. Otrzymywali też talony. W ich ocenie wszystko funkcjonowało jak Pan Bóg przykazał, bo doskonale orientowali się w potrzebach swojego środowiska i wiedzieli, komu pomoc jest najbardziej potrzebna.

Sielanka zakończyła się w ubiegłym roku, kiedy rząd wymyślił, że pieniądze na fundusz socjalny będą przekazywane w ramach subwencji oświatowej. Odtąd gminy miały same naliczać wysokość odpisu i zabezpieczać środki w ramach własnych budżetów. Ponieważ jednak subwencje są zbyt małe, aby zaspokoić potrzeby w zakresie oświaty, większość gmin znalazła się w kłopotliwej sytuacji.

Emeryci z gminy Sanok boleśnie odczuli zmianę sposobu finansowania. Ich zdaniem już w 2004 r. przekazana do szkół pula była zaniziona i mocno spóźniona. Opierając się na danych przekazanych przez swoich członków, zarząd sekcji oszacował, że średnia wysokość „odpisu emeryckiego” wynosi ponad 750 zł. – Tymczasem ludzie dostali po 300-500 zł, a mamy w swoim gronie osoby, które otrzymują naprawdę głodowe emerytury i należą im się chyba większa pomoc. Na tej podstawie przypuszczamy, że zostaliśmy przez gminę „oskubani” – wyjaśnia Mieczysław Mazur. – W tym roku chyba jeszcze nikt nie zobaczył pieniędzy, choć termin przekazania pierwszej transzy odpisu minął 31 maja – dodaje.

Przy okazji wprowadzania zmian gmina zdecydowała, że emeryci zostaną przypisani do poszczególnych szkół, gdyż to one w świetle prawa zajmują się przyznawaniem świadczeń. Dla związkowców, przyzwyczajonych do dużej samodzielności, był to cios. Emeryci uznali, że chodzi tu przede wszystkim o rozbicie i osłabienie środowiska „niepokornych staruszków”. Dlatego zarząd długo zabiegał, aby ich sprawami zajęła się jedna wybrana placówka. – Nie chodziło nam o tworzenie nowego funduszu, ale wydzielanie jakiejś puli, którą moglibyśmy dysponować, przeznacząc np. na wycieczkę. Nie byłoby to łamanie prawa, bo mieliśmy zgodę naszych członków, związku i dyrektorów. Gmina jednak stoperdowała te starania, choć wójt zwodził nas przez dziewięć miesięcy, że sprawę załatwi pozytywnie – nie kryje rozgoryczenia Mieczysław Mazur.

Dodatkowym dolaniem oliwy do ognia było odkrycie faktu, że dziewięciu członków sekcji – którzy pochodzą z różnych części Polski, a zamieszkali tutaj na emeryturze – nie zostało przypisanych do żadnej ze szkół, gdyż żadna nie jest dla nich placówką macierzystą. – Ludzie ci zostali w ordynarny sposób okradzeni przez pozbawienie ich prawa do świadczeń – mówią związkowcy.

W ubiegłym tygodniu zarząd sekcji zaprosił na spotkanie przedstawiciela Państwowej Inspekcji Pracy, aby oficjalnie złożyć skargę. Dotyczy ona dwóch spraw: niewypłacenia świadczeń za 2005 r. i „zgubienia” z ewidencji dziewięciu osób. Emeryci chcą też, aby inspekcja rozstrzygnęła, czy rzeczywiście nie można powierzyć prowadzenia ich spraw jednej szkole. – Skubią nas z każdej strony, to przynajmniej musimy trzymać się razem – stwierdzają. (JZ)



Kiedyś gmina wyciągnęła rękę po pieniądze z kasy zapomogowo-pożyczkowej, a teraz próbuje to samo z funduszem świadczeń socjalnych – skarżą się emeryci. Na zdjęciu – zarząd z inspektorem PIP.

Powrót po latach



Po niemal półwieczu Okręgowy Urząd Stanu Cywilnego wrócił do dawnej, historycznej siedziby (Rynek 16). Oficjalnego otwarcia starego-nowego lokum dokonano przed tygodniem.

Urząd zajął pomieszczenia do niedawna zajmowane przez Bank Zachodni, które przez ostatnie dwa lata stały puste. Efektownie prezentuje się odnowiona sala ślubów, w razie potrzeby mająca spełniać także rolę sali ratuszowej. – Jesteśmy już w nowej siedzibie, choć gdyby przebiec się przez ścianę, znów znaleźlibyśmy się w dawnym lokum – żartował kierownik Wojciech Majka (stoi drugi z prawej), zaznaczając iż OUSC planuje informatyzację systemu usług. – Jesteśmy jednym z największych lokalnych urzędów, obejmujemy około 80 tysięcy osób, więc trzeba iść z duchem czasu – dodał.

W inauguracji uczestniczyło około 60 osób. Oprócz przedstawicieli lokalnych władz i instytucji obecne były także przedstawicielki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – Maria Albińska i Krystyna Gładych. (b)

Nasze miasto otrzyma z pieniędzy unijnych 75 tys. zł na realizację projektu związanego z rozwojem terenów zielonych. Być może dzięki temu uda się ożywić miejski park, który nie jest zbyt chętnie odwiedzany przez sanoczan.

Platforma i zjeżdżalnia



Nawet tak urokliwe miejsca jak kopiec Adama Mickiewicza świecą pustkami. Niestety, park nie jest bezpieczny i to zapewne jeden z powodów, dla którego mieszkańcy omijają go szerokim łukiem. Turystom z kolei nie ma co pokazać. Może zmienią to planowane inwestycje?

Co uda się zrobić? – Mamy kilka pomysłów – odpowiada Robert Bury, kierownik Zespołu Inicjatyw Lokalnych i Integracji Europejskiej w urzędzie miasta. Na pewno powstanie platforma widokowa obok źródła Szopena, na tzw. małym kopcu. Wystarczy niewielka przecinka drzew, aby otworzyła się piękna panorama Sanoka i okolic. Jest też pomysł, aby wykorzystać naturalne ukształtowanie terenu i urządzić przy źródle mały amfiteatr. W sezonie mogą odbywać się tam na przykład kameralne koncerty. Dobrze byłoby też zagospodarować trzecie wejście od strony ul. 2 Pułku Strzelców Podhalańskich. Na działce należącej do miasta można urządzić przykładowo plac zabaw dla dzieci i elementy ścieżki zdrowia.

Największym i najtrudniejszym przedsięwzięciem jest jednak budowa „letniego toru saneczkowego” czyli zjeżdżalni dla dzieci. – W Polsce znajduje się kilka takich „tur”, m.in. w Karaczu, Krynicy i Bielsku-Białej. Są bardzo chętnie odwiedzane nie tylko przez turystów, ale również miejscowych. W wolne dni można spotkać tam całe rodziny z dziećmi – zauważa Robert Bury. Czy podobny

obiekt powstanie również w naszym parku nie wiadomo, gdyż są problemy ze znalezieniem wykonawcy. Do pokonania jest też wiele problemów natury technicznej – zjeżdżalnia musi być bezpieczna, wytrzymała oraz dostosowana do warunków topograficznych. Zadania podejmie się być może firma z Ząbhotyna, zajmująca się produkcją plastikowych elementów. – Byłoby to niewątpliwie jedną z większych atrakcji w mieście i sposób na ożywienie parku, który nie należy do zbyt chętnie odwiedzanych miejsc. Z naszych badań wynika, że najczęściej chodzi tam młodzież szkół średnich spoza Sanoka – wagarująca albo oczekująca na autobus do domu – zauważa Robert Bury. Spośród wymienionych pomysłów największą szansę na szybką realizację ma platforma widokowa.

Sanok jest jednym z dwóch miast polskich, które zostały zakwalifikowane do programu „Green Keys – zieleni miejska jako klucz do zrównoważonych miast”, finansowanego z Interreg III B Cades. Drugim miastem jest Bydgoszcz, która z pieniędzy unijnych chce wykonać ogród botaniczny. (JZ)

Pozostaną w pamięci

Pani **Albinie Malik** wyrazi współczucia z powodu śmierci mamy składa

Dyrekcja, pracownicy i młodzież Zespołu Szkół nr 1 w Sanoku

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o przedwczesnej śmierci

Bogusława Strusia

Przewodniczącego Komitetu Obchodów 125-lecia Sanockiej Straży Pożarnej oraz Fundacji Sztandaru dla Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Sanoku.

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

Sanoccy Strażacy

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci byłego Radnego Rady Miasta i Członka Zarządu Miasta

Bogusława Strusia

Łączymy się w bólu z Rodziną

Burmistrz Miasta Sanoka

Przewodniczący Rady Miasta

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

Bogusława Strusia

byłego Prezesa i sympatyka Sanockiego Klubu Tenisowego.

Rodzinie składamy wyrazy współczucia.

Zarząd, członkowie i koledzy z SKT

ZGŁOŚ SYGNAŁ!
464-27-00

Poczta „TS”

Reżyser filmu
„Pamięć i ból Katynia”

Władimir Figanow nie żyje

Z Moskwy otrzymałem wiadomość, że po ciężkiej chorobie zmarł Władimir Figanow reżyser filmu pt. „Pamięć i ból Katynia”.

Otaczam postać Władimira gorącą modlitwą, dotychczas go do grona najbliższych przyjaciół, danych mi przez Dobrego Boga w czasie ekshumacji w Charkowie i Miednoje.

27 sierpnia 1991 roku, kiedy kończyła się ekshumacja w Miednoje, podeszło do mnie 3 pracowników z rosyjskiej ekipy filmowej, która miała za zadanie zrobić dokumentację prac ekshumacyjnych. Poprosili o spotkanie na osobności. Zgodziłem się z największą radością, ponieważ zżyliśmy się serdecznie podczas tych trudnych dni. Jednym z rozmówców był Władimir Figanow, kierownik ekipy.

Nigdy nie zapomnę tego spotkania. Tak bardzo chcieli okazać mi serdeczność. Jako podarunek wręczyli obrazek Matki Bożej Niepokalanej. Nie było to dzieło sztuki, ale znak serdecznej miłości i szacunku. Opowiedzieli mi o swoim wielkim pragnieniu, żeby zrobić film, ale taki prawdziwy, taki żebym mógł powiedzieć, czy dobrze mnie rozumieli?

W styczniu 1993 r. od Pana Ministra Stankiewicza, doradcy Prezydenta Jelcyna, otrzymuję wiadomość, że 14 stycznia odbędzie się premiera tego filmu, i że to ja mam wygłosić zasadnicze przemówienie. Miałem ogromny dylemat, bo jednocześnie był to dzień pogrzebu Józefa Czapkiego w Paryżu. Już miałem zarezerwowane bilety. Przeprosiłem śp. Józia i poleciałem do Moskwy, tylko przemówienie wygłoszone podczas premiery poświęciłem jego pamięci, bo przecież to był wspólny nasz ból i wspólna pamięć.

Na premierę przyjechali przedstawiciele Ambasady i delegacje z Ukrainy, Charkowa i Ostaszkowa. Cóż to była za serdeczność tych ludzi. Pamiętam te wiązanki kwiatów, różne podarunki m.in. tysięcy osobistych wizytówek w języku rosyjskim bardzo pięknie wykonanych. Film był bardzo piękny, bardzo głęboki, prawdziwy. Jeden z najlepszych! Jakże się wtedy cieszył Władimir Figanow, że zrozumieli to, co ja czułem, gdy otwieraliśmy wnętrza ziemi, aby dotrzeć do głębi jej bolesnych tajemnic.

Drogi sercu Władimirze, już Cię Dobry Bóg przygramną, nagrodził za Twoją pracę, zmagania. Nie małaś trudności w życiu, ale też miałaś wielką taskę dotykać wielkiej tajemnicy zbrodni i cierpienia. Razem stawaliśmy na granicy życia i śmierci człowieka, razem oddawaliśmy Miłosierdnemu Bogu i ofiary, i oprawców. Wdzięczny Ci jestem za Twoją kulturę serca, za Twoje wyczucie i upamiętnienie tamtych dni, za zrozumienie, co to znaczy „Pamięć i Ból Katynia”.

Szacownemu Państwu Romanow z serca dziękuję za powiadomienie mnie o tym tragicznym wydarzeniu i o terminie pogrzebu, mogłem odprawić Mszę Świętą za Duszę śp. Władimira.

Ks. prałat Zdzisław J. Peszkowski

W Nowej Zelandii wylądowaliśmy z żoną w styczniu tego roku w ramach naszej podróży małżeńskiej. Ślub wprawdzie planowaliśmy dopiero na początek lutego w australijskim mieście Melbourne, w którym wówczas jeszcze mieszkaliśmy, ale podróż zdecydowaliśmy się odbyć wcześniej. Kończyłem studia magisterskie, miałem serdecznie dość nauki i choćby na krótki okres czasu pragnąłem się od niej oderwać. Dodatkowo, wyjątkową niechęcią pałałem także do mej pracy zarobkowej, którą musiałem jednak wykonywać jako student potrzebujący środków na utrzymanie oraz dalsze rozwijanie intelektualne. Marzyłem o wakacjach od dłuższego już czasu, więc wyprawa ta nie mogła wypaść w lepszym okresie.

Na krańcach świata

Zostawiliśmy za sobą upojne australijskie lato i po kilkugodzinnym locie znaleźliśmy się na lotnisku w Christchurch, mieście położonym na południowej wyspie kraju. Załatwiwszy formalności, z ulgą wrzuciliśmy plecaki do bagażnika i pojechaliśmy do miasta, mając przed sobą kilka godzin oczekiwania na parę znajomych, z którymi tę wyprawę organizowaliśmy.

W tym miejscu kilka słów o Nowej Zelandii: jest to kraj położony ok. 1600 km na południowy wschód od kontynentu australijskiego. Obejmuje dwie wyspy: południową i nieco mniejszą północną. Na południowej znajdują się sławne Alpy, z największym lodowcem Tasmana oraz najwyższym szczytem – Górą Cooka/

Policja wytoczyła wojnę chuliganom

Dokończenie ze str. 1

Policyjna ekipa była niezwykle mobilna. Kontrolowano różne punkty miasta, a szczególnie centrum. Starsi rangą policjanci, którzy od dawna nie chodzą już w patrolach ulicznych, byli trochę zaszokowani zachowaniem młodzieży. – Pracuję w policji od 22 lat, a takiego zezwierzczenia jeszcze nie widziałem – stwierdził jeden z nich. Okazało się, że chuligańskie zachowania, przypisywane młodzieży z marginesu społecznego, przejawiają najczęściej ludzie z tzw. dobrych domów, na co dzień studenci różnych uczelni i pracownicy firm. Szokują też dziewczęta, które potrafią być bardziej wulgarnie i agresywnie od swoich kolegów. Dużym problemem w centrum miasta jest nocny sklep w SDH, który prowadzi sprzedaż alkoholu. Wychodząca z dyskoteki młodzież zaopatruje się tam w piwo, wino i wódkę, a potem „dobija” na sąsiednim skwerku. Jeżeli sprzedawczyni nie chce sprzedać pijanej osobie alkoholu, zaczynają się awantury lub towarzystwo wysyła po „towar” najbardziej trzeźwego kolegę. Z tego powodu placówka PSS jest bardziej uciążliwa niż klub „Kino”, który znalazł się niedawno pod lupą komisji ds. rozwiązywania problemów alkoholowych. Innym niepokojącym zjawiskiem jest to, że młodzież nie czuje żadnego respektu wobec munduru. Policjanci często byli obrzucani epitetami typu „menda”, „śmieci”, „gestapo”, „psy”. Rozrabiający osobnicy nie podejmowali



Wszyscy liczą na dzielnicowych... Na zdjęciu: Ryszard Suwała (zastępca kierownika Rewiru i Dzielnicowych), Władysław Szumilas (Blonie), Marek Stodolak (Olchowce), Grzegorz Wojtuszewski (Posada), Bogdan Kotlarz (Dabrowka). Brakuje Mieczysława Kawy i Tomasza Matuszewskiego (Wójstowo), Józefa Żółkiewicza (Zatorze i Centrum), Artura Klamuta (Centrum) oraz szefa rewiru Waldemara Ząbkiewicza.

dyskusji tylko z jednym uczestnikiem nocnego patrolu – psem Uzi. Jego widok studi najbardziej rozpalone głowy, a po rozszczeniu zwierzaka ze smyczy (oczywiście w kagańcu) pewni siebie cwaniacy zamieniali się w potulne baranki. Po raz kolejny okazało się, że pies może zastąpić kilku policjantów.

Pokłosiem sobotniej akcji było spotkanie z dzielnicowymi na początku tygodnia. Marek Mitrzyk, naczelnik

Sekcji Prewencji poprosił ich o pomoc, gdyż znają najlepiej swoje środowiska i najwięcej mogą pomóc w neutralizowaniu chuliganów. Naczelnik zapowiedział też, że akcja będzie powtarzana. Policja wystąpi do burmistrza miasta, aby w centrum zaprzestano w nocy sprzedaży alkoholu. Na ulicach pojawi się więcej patroli, a w razie potrzeby będą ściągane oddziały prewencyjne z Rzeszowa.

Jolanta Ziobro

Podinspektor Marek Mitrzyk, naczelnik Sekcji Prewencji:

– Po ostatnich interwencjach komisji ds. rozwiązywania problemów alkoholowych, urzędu miasta i mediów, związanych z klubem „Kino”, sprawę traktujemy trochę ambicjonalnie. Wydajemy wojnę chuliganom i obiecujemy, że zrobimy w mieście porządek.

Podkomisarz Katarzyna Wojtowicz, zespół ds. prewencji kryminalnej, nieletnich i patologii:

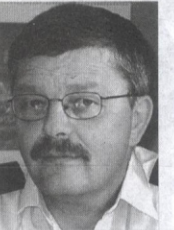
– Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom społecznym, ale też oczekujemy pomocy. Bez poparcia mieszkańców nie damy sobie rady. Musimy też znaleźć pieniądze na profilaktykę. W tym roku dostaliśmy na ten cel 300 zł.

Asp. sztabowy Józef Litwin, koordynator zespołu:

– W eliminowaniu zachowań chuligańskich są nam potrzebni sojusznicy. Teraz otrzymaliśmy wyraźny sygnał, że ich mamy. Dużą aktywność wykazuje urząd miasta i wiceburmistrz Marian Kurasz. Powstała funkcja pedagoga ulicznego, odbywają się spotkania z właścicielami klubów i lokali. Liczymy, że naszym sojusznikiem będzie również wymiar sprawiedliwości.

Ewa Mendyka, pedagog uliczny

– To eksperymentalna funkcja. Na razie moja praca ogranicza się do obserwacji życia młodzieży na osiedlach. Brałam też udział w dwóch akcjach z udziałem policji. Młodzi ludzie muszą mieć poczucie, że ktoś się nimi interesuje, że mają do kogo zwrócić się o pomoc. Musimy też zastanowić się, co dalej z tymi, którzy sprawiają kłopoty. Jak z nimi postępować, co im zaproponować. Liczę na współpracę z dzielnicowymi. Myślę, że już wkrótce dojdzie do wspólnych patroli.



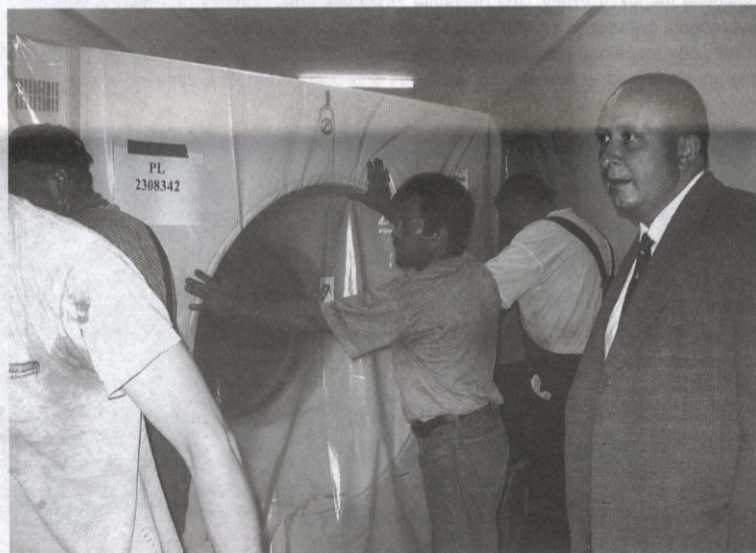
Dokończenie ze str. 1

Zakupiony do Sanoka aparat jest urządzeniem najnowszej generacji, z bogatym oprogramowaniem. Pozwala na wykonywanie m.in. badań naczyńniczych (Agio-CT), tkanki płucnej, mózgu. Przykładowo udary mózgu będzie można wykrywać już w pierwszej godzinie! – Nasi lekarze od dawna na coś takiego czekali. I myślę, że to właśnie ich determinacja oraz fenomen pod nazwą fundacja „Szpital” pozwolił na realizację tego, wydawałoby się nierealnego, marzenia – podkreślał Adam Siembab.

Tomograf przywieźli do Sanoka dwaj pracownicy Siemens. Przetransportowanie aparatu z ciężarówki do Pracowni Tomografii Komputerowej zlokalizowanej na parterze szpitala wymagało pomocy całej ekipy. Jego główny element, tzw. gantra, waży – bagatela – dwie tony! Montaż urządzenia potrwał około tygodnia. Pracownia tomografii została przygotowana według wymaganych standardów. Jest w niej m.in. specjalny pokój, w którym pacjenci będą przygotowywani do badań (podanie kontrastu, leków) i obserwowani po ich zakończeniu.

Tomograf ma służyć przede wszystkim szpitalowi. Jeśli dyrekcja podpisze kontrakt z NFI, zostanie udostępniony

Mamy już tomograf!



Główny element tomografu przypomina gigantycznych rozmiarów pralkę.

również dla pacjentów poradni specjalistycznych. Nie są to badania tanie. Podstawowe kosztuje 200-250 zł (z kontrastem o 100 zł więcej), a bardziej skom-

plikowane, np. angio-CT, ok. 500 zł. Pacjenci nie muszą się jednak obawiać, gdyż zapłaci za nie fundusz. Obsługę pracownicy zapewnią trzej lekarze: Małgorzata

Tyńska, Marek Klimiuk i Igor Wójciak. – Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że mamy własną kadrę, która przeszła przeszkolenie w bardzo dobrych ośrodkach. Pan Klimiuk i Wójciak mają już zresztą spore doświadczenie, bo od początku pracują w Pracowni Rezonansu Magnetycznego – podkreśla dyrektor Siembab.

Tomograf kosztować będzie sanocki szpital 1,5 mln zł. Fundacja „Szpital” wyłożyła dodatkowo 260 tys. zł na przygotowanie pracowni, zlokalizowanej w pomieszczeniach dawnego schronu. Aparat ma trzy lata. Przed wysłaniem do Sanoka został zrekondukcjonowany w fabryce Simensa i otrzymał roczną gwarancję.

Lekarze, którzy przyszli obejrzeć rozładunek nowego sprzętu, nie ukrywali zadowolenia. – Wreszcie skończy się wydzwanianie do Brzozowa, Rzeszowa albo Krosna – stwierdziła Franciszka Majewska z Oddziału Chirurgicznego. – Myślę, że liczba badań znacznie się zwiększy. Prawda jest taka, że do tej pory musieliśmy z częścią rezygnować. Teraz będziemy mogli zdiagnozować dokładnie każdy przypadek – dodał jej kolega Paweł Gorczyński.

Pierwsze badania powinny odbyć się w już przyszły czwartek.

Jolanta Ziobro



Pod wulkanem Ngauruhoe.

zaznajomić się ze śpiewem, tańcem, historią, sztuką, oraz kuchnią rdzennych mieszkańców tego unikalnego kraju. Jest to państwo naprawdę wyjątkowe pod wieloma względami: gościnności na pewno, ale przede wszystkim z powodu urzekających widoków i wprost oszałamiających kontrastów. Jednego dnia można stąpać po lodowcach i ośnieżonych szczytach, sycąc oczy widokiem błękitnych jezior i odległego oceanu; a następnego stanąć na dymiących stożkach wulkanicznych, gdzie powietrze drga od gorąca i jest przesycone zapachem siarki, a skały mienią się wszystkimi barwami tęczy.

Pierwszy pełny dzień w Nowej Zelandii poświęciliśmy na objazd Christchurch, największego miasta na południowej wyspie. Wykorzystując fakt, że zgubiłem klucze do samochodu i musiałem autobusem jechać po zapasowe, reszta ekipy wyruszyła na zakupy (pomijając moją żonę Ulę, która załamała ręce i pozostała pilnować samochodu). Przy okazji mej podróży komunikacją miejską zaznajomiłem się z kierowcą, który utwierdził mnie w przeświadczeniu, że Nowo-

landczycy są naprawdę sympatycznym narodem. Zmartwiły mnie natomiast jego zapewnienia, że do spędzenia dwóch tygodni w ich kraju trzeba być co najmniej krezusem. Nasze kieszenie wprawdzie pustkami nie świeciły, ale budżet mieliśmy ściśle wyliczony. Po zapewnieniach miłego kierowcy poważnie zwątpiłem w pierwotny kosztorys wyprawy. Mimo wszystko wyruszyliśmy z Christchurch w wymśnionych humorach, kierując się do Góry Cooka. Z miejsca oczarowały nas otaczające widoki; gdzie nie spojrzeliśmy na horyzoncie piętrzyły się Alpy Południowe, góry niewysokie wprawdzie, ale za to niezmiernie malownicze. Drogę urozmaiciłymi sobie piknikiem nad jeziorem Tekapo, cudownie błękitną pozostałością po cofającym się lodowcu Tasmana. Wrzecz zapadnięciem zmrzoku rozlokowaliśmy się w niezbyt przytulnej, ale za to malowniczo położonej wiacie górskiej. Dzień następny spędziliśmy na kilkugodzinnym spacerze wśród lodowców (Tasmana i Mueller'a) i rwących potoków, cały czas podziwiając majestatyczną Górę Cooka. Było to nasze pierwsze spotkanie z przyrodą w Nowej Zelandii i byliśmy pod wrażeniem. Donończenie na str. 7

Wierny dziecięcym marzeniom

Jest klasycznym przykładem pasjonata. Zapytany, ile do wykonywanej niemal społecznie pracy dokłada z własnej kieszeni, odpowiada, iż wystarczyłoby na dobrej klasy samochód. O tym, że będzie nauczycielem wychowania fizycznego i trenerem lekkoatletyki, postanowił w szóstej klasie podstawówki. Większość chłopców w tym wieku zdanie zmienia dzień później, ale on młodzieńczej idei wierny jest już ponad ćwierć wieku. Po kilkunastu latach pracy doczekał się medalistki mistrzostw Polski, co Rada Miasta Sanoka uhonorowała nagrodą w dziedzinie sportu. Ryszard Długosz – trener lekkoatletyki w klubie Komunalni.

Medale Doroty

Nagrodę miasta otrzymał po raz drugi, choć poprzednio doceniono jego osiągnięcia w dziedzinie oświaty. Tym razem przyszedł czas na „wycenę” działalności klubowej. Oczywiście głównie za sprawą osiągnięć jego najzdolniejszej wychowanki Doroty Garbaczewskiej. W ubiegłym roku zdobyła dwa brązowe medale juniorskich mistrzostw kraju w biegach na 400 metrów. Nie da się jednak ukryć, że wpływ na decyzję Rady Miasta musiał mieć także jej tegoroczny, styczniowy start w czempionacie halowym, gdy sięgnęła po tytuł mistrzowski. Zdaniem trenera Długosza, będąc w pełnej dyspozycji, Dorota wygrałaby też lipcowe mistrzostwa na otwartym stadionie, jednak na przeszkodzie stanęła kontuzja stopy, przez którą nie mogła uzyskać optymalnego rezultatu.

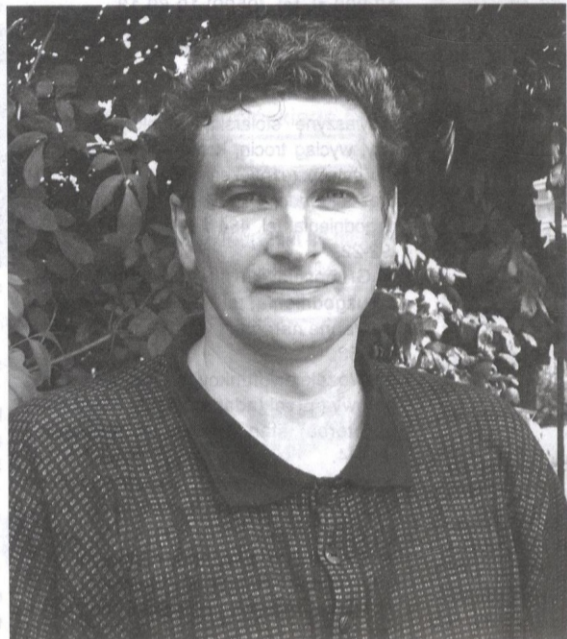
– Przygodę z lekkoatletyką Dorota zaczęła dość późno, bo dopiero w pierwszej klasie szkoły średniej. Szybko okazało się jednak, że to samorodny talent i po niespełna dwóch latach treningów wskoczyła do krajowej czołówki. To na razie moja jedyna medalistka, ale mam nadzieję, że nie ostatnia. Sądzę, że już wkrótce o medale w skoku w dal może powalczyć Anna Dobosz, świetnie zapowiadają się także Kamila Chowaniec (skok w dal) i Aleksandra Wyrzykowska (sprinty wydużone).

Podjął walkę

Jego fascynacja lekkoatletyką zaczęła się wcześniej. Kto wie, czy nie wtedy, gdy niemal 40-letnia już Irena Szewińska potrafiła jeszcze wygrać z wschodzącą gwiazdą „enerdowskiej szkoły” Marią Koch, co Ryszard Długosz do dziś wspomina z sentymentem. On sam regularnie startował w zawodach szkolnych, ale był raczej „jednym z wielu”, choć imponował pracowitością. Szkoła, zajęcia pozalekcyjne i treningi zajmowały mu cały dzień. Z rodzinnego domu w Baligródzie wychodził przed 7 rano, a z Leska wracał godzinę przed północą.

– W szkole zawsze byłem średniakiem, uczyłem się „aby przejść”, ale w IV klasie liceum przystąpiłem do nauki, bo wiedziałem, że oceny będą miały znaczenie przed wyborem studiów. Rodzice nie byli zachwyceni tym, że chcę iść na AWF, ale dali mi wolną rękę, mówiąc tylko „żebyś nie żałował”. Wybrałem Warszawę, ale ze względów finansowych szybko przenieśliem się do studium nauczycielskiego w Krośnie, a od 3 roku na studia zaoczne do Białej Podlaskiej. Nigdy nie zapomnę ostatniego egzaminu z teorii sportu, który kolidował z mistrzostwami Polski w przelajach. Aby jechać na zawody, wysłałem fikcyjne zwolnie-

nie, zapomniałem jednak dodać podanie o przesunięciu egzaminu. W efekcie, gdy po powrocie zadzwoniłem, by zapytać o nowy termin, okazało się, że za 2 dni mam już „komis”. Przygotowywałem się tyle, ile zajęła mi lektura podczas drogi z Sanoka do Białej Podlaskiej – około 8 godzin. Byłem ósmy w koleżce, a siedem osób przede mną „oblało”. Ja też nie byłem



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

mocny z tego tematu, więc na pytania teoretyczne odpowiedziałem praktycznie. Na koniec egzaminator stwierdził, że z teorii sportu jestem „zero”, ale jako jedyny podjąłem walkę i dlatego mi zaliczy – opowiada Ryszard Długosz, który następnie na piątą obronił pracę magisterską pod tytułem KSZTAŁTOWANIE CECH CHARAKTEROLOGICZNYCH NA LEKCJACH WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KLASACH V-VIII.

Szkoła i klub

Pracę nauczyciela w ówczesnej SP 8 rozpoczął już podczas studiów. Dziś podkreśla, że dużo zawdzięcza Markowi Paszkiewiczowi, który pokazał mu, jak powinna wyglądać praca z młodzieżą. – Myślę, że dobry nauczyciel to musi być taki „wariat” z podejściem, bo bez tego trudno o dobry kontakt z uczniami. Miał uprawnienia nie tylko instruktora lekkoatletyki, ale i piłki ręcznej. I właśnie szczyptości z rocznika 79 przerwali wieloletnią hegemonię jesielskiej „dziewiątki”, pokonując ją w finale wojewódzkim i to na jej boisku.

– Nasze zwycięstwo uznano wręcz za sensację, bo jaślanie byli jedną z najlepszych drużyn w kraju, która wcześniej sięgała nawet po medale na zawodach centralnych. Do tego stopnia nie mogli pogodzić się z porażką, że gdy po zawodach szliśmy do autobusu, obrzucili nas kamieniami. Następnie pojechałem z drużyną na „makroregion”, gdzie zajęliśmy 5 miejsce.

Ale oczywiście piłkę ręczną można uznać za dodatek do lekkoatletyki, która w pracy Ryszarda Długosza zawsze była priorytetem. Tu też nie brakowało sukcesów, za jakie uznać należy dwukrotny start chłopców w olimpiadzie centralnej – w lidze LA zajęli 5. miejsce, a w czwórbojach 9.

Podjęcie się roli trenera w klubie Komunalni było naturalnym biegiem wydarzeń. Najpierw asystował trenerowi Kozubalowi, a po jego odejściu został już samodzielnym szkoleniowcem. – Początkowo bazowałem na uczniach „ósemki”, potem nabór rozszerzyłem na inne szkoły. Dawniej odbywał się „szeroka

ława”, na zajęciach miałem nawet po kilkadziesiąt osób, z których dokonywałem selekcji. Teraz ową „szeroką ławą” są rozgrywki szkolne, na których wyłwiam dzieci o naturalnych sportowych predyspozycjach.

Pierwsze sukcesy klubu przysły na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy w biegach przelajowych dobrze radzili sobie Dorota i Andrzej Surowcowie oraz Sebastian Lemko. W ostatnich latach Komunalni stali się jednak sekcją wyjątkowo żeńską. – Dzieje się tak dlatego, że w Sanoku jest wiele innych dyscyplin, bardziej popularnych wśród chłopców. Na dodatek ostatnio do hokeja i piłki nożnej doszła jeszcze siatkówka, więc dla „lekkiej” nic już nie zostaje...

Sport to zdrowie

Ryszard Długosz wyznaje tę maksymę i na jej obronę ma mocne argumenty. – Rozwój sportowy zazwyczaj idzie w parze z intelektualnym. Najlepszym przykładem tegoroczna „Złota Dziesiątka” sportowców SP 4, w której średnia ocen wynosiła 4,64, a zwyciężczyni Aldona Kędra miała 5,1. Także w przypadku 11-letniego syna Daniela dbam o odpowiednie proporcje między nauką i sportem – zajęł 2. miejsce ze średnią 4,9. Niestety, w dzisiejszych czasach rodzice nadmiernie obciążają dzieci obowiązkami, zabierając im ruch. Najpierw szkoła, potem kółka i języki, a po powrocie do domu komputer. I jak tu się dziwić, że tak znaczny procent młodzieży ma dziś wadę postawy? A gdzie podstawowe zabawy ruchowe, jak w łapanego, palant, skakanka, czy gra w klasy? Naprawdę warto inwestować w ruch i rekreację, bo jak mówi przysłowie „w zdrowym ciele – zdrowy duch”.

Orkiestra i taniec

Ale nie samym sportem człowiek żyje. Dotyczy to także bohatera naszej opowieści, bo choć przez większość kojarzony jest z lokalnym sportem, to przecież udziela się też na innych frontach. Przez trzy lata był szefem sanockiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku pałeczkę przekazał innym (– Zrezygnowałem ze względu na zmęczenie nawalem obowiązków – zaznacza), ale nie wyklucza powrotu. Jego pasją jest taniec – prowadził kursy, nadal lubi chodzić na dyskoteki. Lubi górskie wycieczki i filmy przyrodnicze, dawniej zajmował się też filatelistyką i numizmatyką.

– Sportowa praca z młodzieżą to jednak moja największa pasja. Chciałbym umierać ze świadomością, że robiłem coś, co mnie cieszyło – mówi na zakończenie, co w ustach młodego przecieć jeszcze człowieka brzmi filozoficznie, a zarazem prawdziwie.

Bartosz Błażewicz

Atrakcja w sam raz na wakacje. Tych, którzy lubią aktywny wypoczynek, zapraszamy na ścieżkę rowerową, powstałą z inicjatywy stowarzyszenia Rowers.

Droga dla cyklistów

Ścieżka uruchomiona została w maju i cieszy się coraz większym powodzeniem kolarzy dużych i małych. Jej trasa zaczyna i kończy się przy moście na Białą Górę (blisko wypożyczalni rowerów), wiedzie przez Międzybrodzie i Lisznę. Do Międzybrodzia jedzie się asfaltem, do Lisznej – częściowo asfaltem, częściowo polną drogą, a spora część trasy od Lisznej do Sanoka wiedzie pod górę.



Wszystkie trasy mają zaczynać się i kończyć na Białej Górze.

– Ścieżka jest oznakowana i liczy około 15 kilometrów. Trasa ma dość urozmaicony charakter, nie brakuje więc odcinków niecodzienniejszych, choć wprawni rowerzyści poradzą sobie bez problemów. Pokonanie ścieżki spokojnym tempem może zająć nawet kilka godzin. Niestety, gdy wyleje San, staje się częściowo nieprzejezdna. Jest to nasza pierwsza ścieżka, w planach mamy wytyczenie dwóch kolejnych – jednej, typowo rekreacyjnej, do Srogowa Dolnego, drugiej przez Płowce i Stroże. Podobnie jak ścieżka numer 1 będą miała kształt pętli ze startem i metą na Białej Górze. Wielkim atutem trasy jest sąsiedztwo wypożyczalni rowerów, co szczególnie ważne może być dla turystów. Jeżeli ze ścieżki skorzystać będą chciały grupy zorganizowane, śmiało mogą się z nami kontaktować – mówi prezes stowarzyszenia Rowers Witold Dziuban.

Bartosz Błażewicz



Przygotowanie trasy wymagało sporo pracy.

Stowarzyszenie Rowers (www.rovers.sanok.prox.pl)

Powstało przed dwoma laty w Gimnazjum nr 2 na bazie koła ekologicznego. W skład zarządu wchodzi: Witold Dziuban – przewodniczący, Janusz Piotrowski – wiceprezes, Adam Wal – sekretarz, Izidora Rydosz – skarbnik. Powstanie ścieżki rowerowej oraz impreza inauguracyjna z udziałem gości z Węgier i Ukrainy w całości sfinansowane zostały przez Fundację Karpacką, która przyznała grant w wysokości 5.000 dolarów. Najbliższe plany stowarzyszenia obejmują organizację mityngów rowerowych i zawodów sportowych.

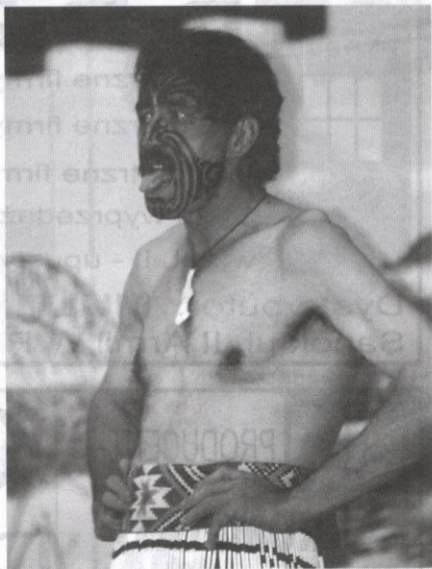
Dokończenie ze str. 6

Przystając co chwilę na zdjęcia, zastanawialiśmy się, czy kiedykolwiek jeszcze będzie nam dane oglądać coś równie pięknego? Nasz ambitny plan turystyczny kieruje z kolei nasze kroki w stronę odległych o ok. 200 km fiordów. Docieramy do nich na drugi dzień, łudząc się wbrew zdrowemu rozsądkowi, że dopisze nam pogoda. Niestety, w fiordach pada całusięki dzień i widzimy niewiele poza stromymi zboczami i spływającymi z nich kaskadami wody. Fiordy nowozelandzkie zapisują się w naszych wyobraźniach jako jedyna nieodżałowana przygoda. Jest nam jednak dane spotkać niesamowicie inteligentne górskie papugi kea, które z miejsca podbijają nasze serca.

Kolejne etapy podróży prowadzą nas do stolicy ekstremalnego sportu, Queenstown, i do niezapomnianych widoków sfilmowanych przy kręceniu „Władcy Pierścieni”. Następnie lodowce Fox i Franz Joseph, gdzie łapie nas burza, deszcz zalewa namioty (nocowanie na dziko ma niewątpliwie swoje wady i zalety) i zmusza następnego dnia do szukania dachu nad głową w celach wysuszenia i ogrzania się. Potem

niezapomniane zdjęcia na brytach lodowych; widoki wciąż zapierają nam dech w piersiach pomimo kilkunastu dni osuwania się z nimi. Pogoda nie dopisuje, ale kierujemy się na północ, gdzie już świeci słońce. Tutaj czeka nas wyprawa na niewysoką Górę Roy'a (ok. 1600 m.n.p.m.), ale za to jakże męczącą! Warto jednak pocierpieć, ponieważ widoki ze szczytu po prostu nas rozbijają: błękitne jeziora, zielone pastwiska, a przede wszystkim łańcuchy górskie, gdzie się nie rzuci okiem.

Dalej na północy napotykamy przedziwne formacje skalne o wyglądzie naleśników spiętrzonych na sobie (Pancake Rocks) i dziką kolonię fok, których uciężne zabawy obserwujemy długo. Niestety, czas goni, trzeba w drogę. Dziewiątego dnia podróży rozstajemy się z przepiękną wyspą południową w mieście Picton. Prawie cały dzień trawimy na przeprawie promem do stolicy Nowej Zelandii, Wellington. Tutaj spotykamy się z kulturą maoryską w największym muzeum tego typu w kraju, Te Pa Pa Museum. Przed nami wypra-



Wojownik maorski odprawiający rytualny taniec wojenny.

wa na Górę Eggmont/Taranaki, osamotniony wulkan na wybrzeżu oceanu, do złudzenia przypominający japońską Górę Fuji. Znajomi decydują się na podejście do krateru, choć pora jest późna. Ula i ja wędrujemy szlakami u podnóża

góry i rozkoszujemy się wspaniałą pogodą. Po południu ruszamy dalej, bocznymi drogami kierując się do centrum wyspy i do stożków wulkanicznych Tongariro, Ruapehu i Ngauruhoe. Niestety, mapa jest ograniczona i doprowadza nas na pustkowie. Mamy minimalną ilość benzyny. Nocujemy w małym miasteczku i rano jedziemy dalej na resztkach, do odległej stacji benzynowej. Przygoda kończy się szczęśliwie i oprócz nerwów nic nas nie kosztuje. Od tej pory jednak nie ufamy mapom i zawsze upewniamy się, że mamy wystarczającą ilość paliwa.

Wulkany Ruapehu i Ngauruhoe wciąż czynne; pierwszy z nich wybuchł zaledwie dziewięć lat temu. Szlak prowadzi przez Tongariro i przez cudowny świat wulkaniczny. Siedemnaście kilometrów wśród zapierającej dech scenerii. Znów się rozstajemy i podczas gdy znajomi zdobywają syki i żwirowaty szczyt Ngauruhoe (2,287 m), Ula i ja zachycamy się czarnymi pozostałościami po zaschniętej lawie, szmaragdowymi i błękitnymi oczkami jezior, czerwonymi kraterami i skałami

farbowanymi siarką. Drażni nas unoszący się wszędzie zapach, pot zalewa czoła, buty są całe w żwirze i piachu, ale widoki wynagradzają trud. Tak pięknie chyba nie jest nigdzie indziej na świecie.

Ostatnie dni w Nowej Zelandii spędzamy przy gejzerach, gorących błotkach i źródłach, których barwy są niemożliwe do opisanie. Jeszcze jedno spotkanie z kulturą maoryską w mieście Rotorua; lądujemy na scenie z wytatuowanymi wojownikami. Jeszcze wyprawa do jaskiń Waitomo, których sklepienia oświetlają niesamowite robaczki. Jeszcze miasto Auckland z tysiącami swych żagli... Jeszcze piękna plaża Piha... Jeszcze...

Z Nowej Zelandii nikt nie wyjechał bez żalu. Kraj ten ma tyle do zaoferowania, że nie sposób wszystkiego obejrzeć i spróbować. Odjeżdża się ze świadomością, że opuszcza się raj, do którego być może nie dane już będzie wrócić. Pozostają wspomnienia i zdjęcia. Sięgamy czasem po nie i mając przed oczami zalesione Góry Słonne oraz toczący swe wartkie wody San, wspominamy te kilkanaście bajkowych dni spędzonych w kraju leżącym na samej krawędzi świata.

Sławomir Rapała

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 50 m² (I piętro) na osiedlu Stowackiego, cena 1.800 zł/m², tel. (0693) 82-60-61.
- ★ Mieszkanie 36,47 m², 2-pokojowe (III piętro) przy ul. Wolnej 46, cena 1300 zł/m², tel. 464-30-70 lub (0504) 66-09-93.
- ★ Mieszkanie własnościowe 39 m² przy ul. Robotniczej, pilnie, tel. 463-70-24.
- ★ Mieszkanie 85 m², przy domu ogródka oraz działka, przy ul. Konarskiego 35/2, tel. 464-00-78 (po 20.00).
- ★ Mieszkanie 54,4 m² (IV piętro), 3-pokojowe, garaż, przy ul. Langiewicza 7/43, w Sanoku, tel. 463-25-52 lub (0606) 49-64-34.
- ★ Mieszkanie 50 m² (I piętro), na osiedlu Stowackiego, tel. (0600) 28-68-23 lub 464-40-46 (po 21.00).
- ★ Dom murowany, wszystkie media, na działce 7 a (w rozliczeniu mieszkanie do 40 m², parter lub I piętro), tel. 463-36-40.
- ★ Dom w zabudowie bliźniaczej, podpiwniczony, z garażem, w atrakcyjnym miejscu w Sanoku, tel. 464-92-90 lub 463-69-71.
- ★ Dom 150 m² pow. użytkowej na działce 28 a, w Sanoku, tel. (0601) 94-49-58 lub (0692) 40-49-95.
- ★ Dom w Humniskach pod Brzozowem lub zamienię na mieszkanie w bloku (z dopłatą), tel. 434-24-47.
- ★ Dom w stanie surowym zamkniętym, przy ul. Polnej, tel. (0501) 36-91-61.
- ★ Dom nad Sanem k/ Leska, tel. (0501) 36-91-61.
- ★ Domek drewniany na działce 9 a, w Sanoku przy ul. Przemyskiej, tel. 463-69-06.
- ★ Z powodu wyjazdu – pilnie sklep obuwiczny z towarem i wyposażeniem, tel. (0698) 39-56-66.
- ★ Tanio kiosk typu „Ruch”, tel. 463-64-76 (wieczorem).
- ★ Kiosk drewniany, docieplony 15 m², tel. (0602) 44-19-74 (od 9.00 do 12.00 lub od 17.00 do 20.00).
- ★ Działkę budowlaną 20 a przy ul. Chrobrego, tel. (0609) 50-52-16.
- ★ Działkę budowlaną 10 a w pełni uzbrojoną, atrakcyjnie położoną, na granicy Sanoka, tel. (0888) 87-63-40.

- ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 8 a oraz działkę rekreacyjną 10 a, w Zagórze Dolinie, tel. 464-87-30.
- ★ Działkę rekreacyjno-wypoczynkową 4 a, zagospodarowaną, z altaną, w Ogrodzie „Kalina”, tel. 463-10-95 lub (0502) 78-33-12.
- ★ Działkę 18 a, zagospodarowaną (ogrodzona, domek, woda, las), b. dobry dojazd, w miejscowości Płonne koło Szczawnego, tel. 463-22-43 lub (0507) 13-22-96.

Kupię

- ★ Mieszkanie ok. 30 m² w Sanoku, tel. 463-56-50.
- ★ Mieszkanie własnościowe 25 m² (Wójtostwo), tel. (0691) 36-37-25.
- ★ Mieszkanie do 40 m², na osiedlu Wójtostwo (może być do remontu), tel. (0507) 46-44-31.
- ★ Dom drewniany do rozbiórki, tel. (0605) 35-86-48.
- ★ Działkę budowlaną 4 - 8 a, w Sanoku, tel. (0691) 36-36-63 lub (0601) 22-11-19.

Zamienię

- ★ Mieszkanie własnościowe 37 m², w Łupkowie – na podobne w Sanoku, tel. (0663) 57-36-60.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 4-pokojowe przy ul. Strozowskiej tel. 463-55-93 lub (0603) 34-01-44
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe w Szczecinie przy ul. H. Pobożnego, 100 m od Wałów Chrobrego – najchętniej studentom, tel. 464-45-90 lub 0603-34-87-00
- ★ Przyjmę studentki na mieszkanie, tel. 463-42-28 lub (0608) 78-73-96.
- ★ Pokój dla uczennicy, tel. 463-79-53.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe w Krakowie (blisko centrum linia tramwajowa) – studentom, tel. 464-00-93.
- ★ Pokój w Sanoku, tel. 463-39-94.
- ★ Pokoje 2-osobowe, umeblowane z używalnością kuchni i łazienek, tel. 463-29-27.
- ★ Pokoje 1- lub 2 - osobowe w dzielnicy Wójtostwo, tel. 464-77-40.
- ★ Pokój w centrum miasta, tel. 463-17-20.
- ★ Dwa pokoje z kuchnią i łazienką dla uczennicy lub dziewczyn pracujących, tel. 463-47-92.

- ★ Przyjmę od września ucznia lub uczennicę szkoły średniej na stancję, tel. (0606) 53-03-82.
- ★ Umeblowany pokój, obok kuchni i łazienka, tel. 464-77-72.
- ★ Pokoje dla studentów, tel. 466-63-70.
- ★ Stoisko handlowe 30 m² przy ul. Piłsudskiego 8 (Delikatesy), tel. 464-55-20.
- ★ Wydzierżawię sklep w Sanoku, tel. (0500) 79-81-19 lub 463-56-49.
- ★ Lokal handlowy na osiedlu Błonie przy ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-04-44 (do 15.00).
- ★ Lokal 45 m² na działalność handlową lub usługową przy ul. 3-Maja 17, tel. 464-04-39 (8.00 - 13.00) lub 463-18-37 (po 19.00).
- ★ Hałę o pow. 300 m², wszystkie media, duży parking, tel. 464-40-02 lub (0888) 44-16-74.
- ★ Osobne pomieszczenia handlowe 25 - 35 m² przy ul. Jagiellońskiej, tel. 464-51-35, pn. - pt. (10.00 - 12.00).
- ★ Lokal 114 m² (I piętro), pod działalność gospodarczą (po SKOK-u), przy ul. Kościuszki 31, tel. (0607) 04-99-95., 463-08-82 lub 462-29-67.
- ★ Lokal 70 m², wszystkie media, parking, garaż, w Sanoku przy ul. Krakowskiej 90 A, tel. 463-20-75.
- ★ Lokale na biura, magazyny oraz do prowadzenia działalności gospodarczej – produkcja, w Sanoku przy ul. Bema 5, tel. 464-30-38, (0602) 51-48-45 lub (0510) 17-43-62.
- ★ Lub sprzedam lokal gastronomiczny 300 m² (bar, sala taneczna, wszystkie media) oraz lokal 300 m² na hurtownię plus ziemniaczarka 200 m², przy ul. Przemyskiej, tel. 464-30-04.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Mieszkania 2,3-pokojowego na dłuższy okres, tel. (0504)-31-39-13.
- ★ Garażu w okolicach Alei Wojska Polskiego (osiedle Błonie), tel. 464-42-32 lub (0508) 91-41-76.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Fiata 126 p, autoalarm, centralny zamek, dwie opony zimowe z felgami, w pełni sprawny, tel. (0605) 60-78-91.
- ★ Opla astrę kombi 1,7D (1993), przebieg 200 tys. km, cena 7.500 zł, tel. 463-29-27.
- ★ Mercedesa busa 207 (1986), kolor biały, zadbane, cena 8.000 zł, tel. (0506) 19-84-67.

Geo Tom Sprzeda

- Mieszkanie 25 i 45 m²
 - Komfortowy dom w Czerteżu
 - Lokal mieszkaniowy + użytkowy w Śródmieściu
- tel. 0501 369 161

- ★ Poloneza 1.5 GLE (1992), przeb. 119 tys. km, tel. 439-50-65.
- ★ Seata toledo 1.6 (2001), tel. (0604) 48-17-65.
- ★ Renault scenic 1.9 dci (2003), kolor srebrny metalik, tel. 467-50-58.
- ★ Renault scenic 1.9 DTI (1998), ABS, klimatyzacja, c. zamek, elektryczne szyby plus lusterka, 4 x airbag, cena 26.000 zł do uzgodnienia, tel. 430-32-45.
- ★ Seata toledo 1.9 TD (1995), cena 12.000 zł, tel. (0500) 10-69-13.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Maszynę stolarską 5-funkcyjną firmy Kity, wyciąg trocin, kontener na suszarnię lub inne przeznaczenie (6 x 2,50 x 2,50) oraz akordeon 40 Weltmeister, ceny do uzgodnienia, tel. 464-44-28 lub (0505) 15-92-22.
- ★ Grubościówkę z wyrówniarką, cena do uzgodnienia, tel. 463-59-91.
- ★ Wannę narożną (150 x 100), tel. 464-04-53.
- ★ Wózek dwufunkcyjny, głęboko spacerowy (przekładana rączka, nosidełko plus torba), stan b. dobry, tel. (0663) 51-91-94.
- ★ Meble pokojowe – mebleściankę oraz narożnik, tel. 463-85-62 (po 15.00).
- ★ Szczenięta owczarka niemieckiego, 9-tygodniowe, tel. (0600) 35-29-51.
- ★ Meble sypialne i dziecięce, tel. 463-50-37.
- ★ Króliki – rasy mięsne, do dalszej hodowli i na ubój, cena od 10.00 zł/kg, tel. 467-52-27 lub (0889) 37-11-23.
- ★ Komórkę budowlaną z blachy falistej, tel. (0500) 19-98-91.
- ★ Przyczepkę samochodową z plandeką, zarejestrowaną, cena 1.000 zł, tel. (0500) 19-98-91.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Studenta lub informatyka do prowadzenia sklepu i strony internetowej, tel. (0605) 60-78-91.
- ★ AVON – wspaniałe możliwości współpracy, bezpłatne zapisy, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 464-06-94, (0607) 09-37-48 lub (0607) 09-37-84.
- ★ „Okno-Res” pilnie zatrudni na atrakcyjnych warunkach mężczyznę do 35 lat – biuro handlowe Sanok, tel. (17) 852-27-76.
- ★ Tokarza, tel. (0888) 74-76-42.

Serwis komputerowy
Dojazd do klienta gratis!
GALILEO KOMPUTERY tel. 46 44 665

Żaluzje, rolety

T. Czerwiński
tel. 464-22-25, kom. 0604 575 918

- ★ Dziewczynę do pracy fizycznej (dorywco), tel. (0886) 18-16-70.
- ★ Pracownika z grupą inwalidzką do warsztatu samochodowego, tel. 463-41-66 (9.00 - 17.00).
- ★ Potrzebna opiekunka (pielęgniarka) do 24-godzinnej opieki nad starszą, chodzącą osobą – w Warszawie, zapewnione mieszkanie i wyżywienie plus pensja, tel. (022) 721-87-50 (20.00 - 23.00).
- ★ Poszukuję opiekunki do 2-letniego dziecka, od 1 września na dłuższy okres czasu, tel. (0502) 43-77-40 (od soboty).
- ★ Firma „Droma” poszukuje osoby na stanowisko kierownika produkcji. Wymagania: wykształcenie średnie lub wyższe, doświadczenie w zarządzaniu zasobami ludzkimi, prawo jazdy kat. B, znajomość języka obcego. CV wraz z listem motywacyjnym prosimy składać w siedzibie firmy, przy ul. Przemyskiej 24 b w Sanoku lub na adres e-mail: sanok@droma.net.pl
- ★ Na pół etatu sprzedawcę w sklepie spożywczym, tel. (0505) 81-21-85.
- ★ Biuro Rachunkowe „Lexus” zatrudni księgową, CV wraz z zdjęciem prosimy składać w siedzibie firmy, przy ul. Staszica 18, tel. 464-84-37.
- ★ Poszukuję mężczyzn z doświadczeniem w remontach mieszkań, tel. (0692) 74-02-52.
- ★ Studentkę (studia zaoczne), na 1/2 etatu, w charakterze sprzedawcy, tel. (0603) 94-05-66.
- ★ Poszukujemy osób na zbiór runa leśnego w Szwecji i Finlandii, tel. (0603) 16-26-42.
- ★ Poszukuje pani do pomocy w pracach domowych, tel. (0502) 30-73-11

Poszukuje pracy

- ★ Rencistka, 54 lata (z zawodu kucharka) – jako gosposia lub opiekunka do dziecka bądź starszej osoby, tel. 463-03-10, lub (0508) 84-31-43.
- ★ Miła i sympatyczna dziewczyna podejmie się praca w domu (np. sprzątnięcie) lub przy dzieciach, tel. (0510) 11-63-42.

Biuro Reklam i Ogłoszeń „TS”

czynne jest
od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00 – 16.00
(wyjątkowo w poniedziałki
do 16.30)

LOKALE HANDLOWE DO WYNAJĘCIA

tel. 0691 765 660

PLAC UTWARDZONY Pod Komis - lub inną dowolną działalność DO WYNAJĘCIA

tel. 0691 765 660

Centrum szkolenia kierowców „WAREX”

Czas trwania kursu:

6 tygodni

Termin zapłaty:

6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:

w każdy wtorek i środę
o godz. 17.00

w Cechu Rzemiosł Różnych

Sanok, ul. Sobieskiego 16

tel. 463-78-98

www.warex.prawojazdy.com.pl

Działki przemysłowe przy ul. Okulickiego, SPRZEDAM

tel. 0691 765 660

**PLAC NA KOMIS SAMOCHODOWY
DO WYNAJĘCIA**
przy ul. Piastowskiej (obok LOWO)
tel. 0601 517 934

**DO WYNAJĘCIA
POWIERZCHNIE HANDLOWE**
w pawilonie LOWO
ul. Piastowska 71, tel. 464-29-05

PROMOCJA ZABUDOWA - ARISTON
PIEKARNIK + PŁYTA od 989 zł
RTV AGD MEDIA ul. lwaskiewicza 2 tel. 464-76-53

ABACUS
KOMPUTERY INTERNET ART. BIUROWE
P.H.U. ABACUS Robert Birek
ul. Bema 1a - 38-500 Sanok - tel./fax (013) 46 44 200
www.abacus.sanok.pl - abacus@hot.pl
ZAPRASZAMY. PN-PT 7.00-17.00 SOB 7.00-14.00

**Hurtownia Materiałów Elektrycznych
P.B.**
Sanok, ul. Bema 1, tel./fax 464-00-76, 464-40-76
www.elbud.sanok.pl
e-mail: info@elbud.sanok.pl

EL-BUD

NAJWIĘKSZY WYBÓR **NAJNIŻSZE CENY** **HURT-DETAL**

- kable, przewody
- gniazda i wyłączniki
- złącza kablowe i licznikowe,
- telefony, domofony i videodomofony
- odgromówka
- silniki i osprzęt automatyki
- oprawy oświetleniowe

PROMOCJE, RABATY

PROJEKTOWANIE, WYKONAWSTWO, POMIARY
W BRANŻY ELEKTRYCZNEJ

Zapraszamy !!!
Codziennie: 7⁰⁰-17⁰⁰; Soboty: 7⁰⁰-14⁰⁰

DRZWI
Zewnętrzne firmy GERDA
Zewnętrzne firmy KMT (1550 zł)
Wewnętrzne firmy CENTURION - R
Stała wyprzedaż drzwi wewnętrznych
w gat. II - upusty do 50%

Dystrybutor: **MULTI sp.j.**
Sanok ul. II Armii W P 40 tel. 4635044

PRODUCENT
ROMPLAST
SANOK
KOŚCIUSZKI 31
(obok sklepu komputerowego
AGENDA 2000)
464 53 33

**OKNA
DRZWI**
PCV ALUMINIUM
10 lat gwarancji
TRANSPORT GRATIS

ZGUBY

★ Zgubiono legitymację studencką wyd. przez PWSH i T w Jaśle na nazwisko Nawracaj Radostaw, tel. (0697) 51-32-88.
 ★ Zgubiono legitymację studencką wyd. przez NKJO w Sanoku na nazwisko Ciejka Agnieszka.
 ★ 9 lipca w Załużu zaginął piesek – suczka czarna, podpalana, podobna do pinczera, b. szczupła (waga ok. 5 kg), długa szyja, wabi się FIFI, była bez obroży. Na znalazcę czeka nagroda pieniężna, tel. (0604) 56-21-62 lub (0692) 19-00-21.

★ Kobieta samotna ofiaruje bezinteresowną przyjaźń i pomoc – w zamian za dobre słowo – osobom, które też czują się samotne, kontakt listowny na adres: Marzena Rabej, ul. Robotnicza 13/124.

MATRYMONIALNE

★ Atrakcyjna 60-letnia wdowa pozna wolnego, w miarę dobrze sytuowanego pana ok. 60 lat w celach matrymonialnych, tel. (0887) 62-71-45.

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

Sanok, ul. Witosa 76
tel. 464-00-69 lub 0609 999 268

Artykuły dekoracyjne

ogrodów
„Profil”, ul. Lipińskiego 5

SIDING

w niskich cenach dostarczam na miejsce
tel. 46-419-12 od 9.00 do 16.00

**PROMOCYJNY
MODUŁ 15 CM²
TYLKO 27 ZŁ**



Szukaj sklepu z nagrodami !!!

Sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sanoku zapraszają do **KONKURSU** pod hasłem „Szukaj sklepu z nagrodami”
 W każdy tydzień sierpnia dwa oznakowane sklepy PSS-u w Sanoku rozdadzą nagrody. W poniedziałki losowanie.
ZAPRASZAMY DO ZABAWY
 Szczegóły w sklepach i na stronie www.psssanok.pl

GALILEO KOMPUTERY

- SKLEP KOMPUTEROWY
- SERWIS KOMPUTEROWY
- APARATY CYFROWE
- PROGRAMY FAKTURUJĄCE OD 21zł BRUTTO
- PROGRAM KADROWO-PLACOWY OD 359zł BRUTTO
- KSIĘGA PODATKOWA OD 110zł BRUTTO



PROMOCJA!!!
 Monitor LCD 17"
 BENQ T705
 899zł brutto

SANOK ul. Orzeszkowej 1
www.sanok.biz tel./fax 46 44 865

POGLESZ

AGENCJA OCHRONY MIENIA
 AGENCJA POŚREDNICTWA PRACY

Sanok, ul. Przemyska 24, tel. 46-54-134, 46-54-118, fax. 46-54-135
www.poglesz.pl

pożyczka wakacyjna

bez poręczyciela
 do 20 000 PLN

nieograniczona
 maksymalna
 kwota
 pożyczki

w 24 godziny

okres kredytowania do 36 miesięcy

SKOK STEFCZYKA

SANOK, ul. Jana III Sobieskiego 21, tel. (013) 464 26 90, 464 26 91
www.skokstefczyka.pl infolinia: 0-801 600 100 lub (058) 668 94 00

Centrum Kształcenia Eksternistycznego w Sanoku

prowadzi
 eksternistyczne zajęcia
 z zakresu programu
 Liceum Ogólnokształcącego

Warunek: ukończone 18 lat, wykształcenie min. podstawowe lub ukończone gimnazjum
 Eksternistyczne egzaminy wraz z maturą zdaje się przed Państwową Komisją Egzaminacyjną
 Zapisy odbywają się w Sanoku, ul. Głogowa 1 od lipca do września 2005 r.
 tel. 464-88-45

Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187

PREFERENCYJNE POŻYCZKI DLA FIRM

Fundacja Wspomagania Wsi w Warszawie udziela bezprocentowe pożyczki na wsparcie dla małych i średnich firm (np. małe sklepy, warsztaty usługowe i produkcyjne, mała gastronomia) w ramach pomocowego programu „Mikropożyczki”. Pożyczki przeznaczone są dla mieszkańców wsi i miast do 10 tys. mieszk.

informacje:

Fundacja Wspomagania Wsi, 01-022 Warszawa, ul. Bellottiego 1, tel. (022) 636-25-72
www.fww.org.pl

lub przedstawiciel w Sanoku
 Stanisław Garbaszewski,
 tel. 464-47-41 lub 0502 234 510

KM SERWIS

Konrad Milczanowski
 Oferujemy:

- elektromechanika Sanok,
- mechanika ul. Korczaka 12
- części samochodowe tel. 466-60-25
- ATRAKCYJNE CENY kom. 0501 708 520

Niepubliczne Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych

(o uprawnieniach publicznych)
 ul. Głogowa 1, tel./fax 464-88-45 www.nkjo.sanok.pl

prowadzi Studia licencjackie / Licencjat Uniwersytetu Śląskiego (opiekun naukowy Kolegium)

1. Specjalność j. angielski
 – w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
 – profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka biznesu
 2. Specjalność język niemiecki
 – w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia
 3. Specjalność język francuski
 – w dziennym systemie kształcenia
- Dokumenty (podanie, 2 zdjęcia 30x42, 3 zdjęcia 45x65, świadectwo dojrzałości lub dyplom, zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu nauczyciela) należy składać w siedzibie Kolegium, ul. Głogowa 1, tel. 464-88-45
 Egzaminy wstępne odbędą się:
 9.07.2005 r. (dokumenty należy złożyć do 08.07)
 27.08.2005 r. (dokumenty należy złożyć do 26.08)
 10.09.2005 r. (dokumenty należy złożyć do 09.09)
 Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187

KARO ŻALUZZE ROLETY

PRODUKCJA W SANOKU
 ul. Jagiellońska 48
 tel. 464-19-12 od 9.00 do 16.00
 CENY PRODUCENTA

WYPRZEDAŻ DO - 50%

- Garsonki • Sukienki
 - Bluzki letnie
- Sklep „Arkady” – „deptak”

Gabinet Stomatologiczny

lek. stom. Jerzy Pikus
 – stomatologia zachowawcza
 – protetyka, rtg
 Pon.-pt.: tel. 463-21-55

METALE KOLOROWE blachy perforowane

P.W. Termokan 2
 ul. Dworcowa 4, tel. 466-63-88

NAJWIĘKSZY WYBÓR W OKOLICY

CB RADIA

ręczne i samochodowe
 anteny i uchwyty – wszelkie akcesoria do CB
 DARKO-SERWIS
 Sanok, ul. Krakowska 12, tel. 464-81-00
 Serwis naprawczy CB – Montaż i strojenie
 I wszystko co chcesz



ŚWIAT MEBLI

II Armii W.P. 40, tel. 464-06-91

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

SPRZĘT AGD
 – AMICA
 – FAGOR
 – ARISTON

SZAFY GARDEROBY ZABUDOWY WNĘK

STANLEY
 LIBELLA

DUŻY WYBÓR MEBLI SYSTEMOWYCH

BOGATE
 WZORNICTWO
 MEBLI
 TAPICEROWANYCH

WAKACYJNE OBNIŻKI CEN

OKNA I DRZWI Z PVC I AL



Producent MULTI

Siedziba - Sanok ul. II Armii W.P.40
 tel. 46-350-44

Punkt - Lesko ul. Piłsudskiego 48
 tel. 46-980-56

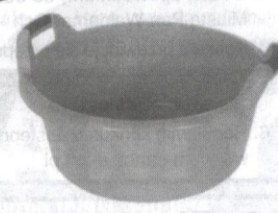
NA GORĄCE LATO I DUŻE UPAŁY
 MAMY DLA KAŻDEGO UPUST DOSKONAŁY!



10%



WARTOŚCI ZAKUPIONEGO TOWARU
 PROMOCJA TAWA PRZEZ MIESIĄC
 SIERPIEŃ



Sklep Gospodarstwa Domowego
 FHU G.i J. Genda
 Sanok ul. Stapińskiego 2 (Dąbrówka)
 (w budynku „Santexu”)

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „AUTOSAN”

Sanok tel. 464 27 55, 464 28 10

Ogłasza

Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż mieszkania 3- pokojowego, z odrębnym WC, o pow. 62,50 m² zlokalizowanego w docieplonym budynku mieszkalnym przy ul. Rzemieślniczej 17.

Mieszkanie wyposażone jest we wszystkie urządzenia i instalacje wewnętrzne tj: instalacje c.o., gazową, wod-kan, elektryczną, domofonową, telefoniczną, TVK, internet.

Cena wywoławcza: 1300zł/m² p.u.

Możliwość spłaty 30% należnej kwoty w ratach.

Licytacja ustna odbędzie się w świetlicy Spółdzielni przy ul. Robotniczej 5a, **8 sierpnia 2005 r. o godz. 10.00**

Wymagane wadium 1000 zł należy wpłacić **do 6 sierpnia 2005 r.**

Szczegółowe zasady określa regulamin przetargu dostępny w biurze Spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku,

ul. Sienkiewicza 1

ogłasza

przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie malowania klatek schodowych w budynkach mieszkalnych wyszczególnionych w załączniku nr 1 do regulaminu przetargu.

1. Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 **od 8 sierpnia 2005 r.** w cenie 10 zł -płatne w kasie SSM.

2. Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu w zamkniętej kopercie oznaczonej „Malowanie klatek schodowych” należy składać w sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 **do 22 sierpnia 2005 r. do godz. 9.00.**

3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP oddział Sanok nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub w kasie SSM **do 22 sierpnia 2005 do godz. 9.00.**

4. Przetarg odbędzie się **22 sierpnia 2005 o godz. 11.00** w ZGZM Sanok, ul. Traugutta 9.

5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku,

ul. Sienkiewicza 1

ogłasza

przetarg nieograniczony na docieplenie ścian budynków wielorodzinnych.

Docieplenie ścian będzie realizowane na n/w budynkach:

Zespół 1: Armii Krajowej 15,17, Langiewicza 1, 5, 7.

Zespół 2: Jana Pawła II 47 – ściana szczytowa zachodnia, Sadowa 18a,18c.

Zespół 3: Kochanowskiego 28,30,32, Ogrodowa 17, łącznik Błonie 16-18.

Zespół 4: Sobieskiego 20, Zamkowa 13,15.

Zakres robót określono w regulaminie przetargu, który można odebrać **od 5 sierpnia 2005 r.** w siedzibie zamawiającego pokój 412 w cenie 30 zł.

Termin realizacji w/w zadania:

- budynki: Jana Pawła II 47 i Zamkowa 13,15, łącznik Błonie 16-18 **do 31 października 2005 r.**

- pozostałe budynki **do 30 czerwca 2006 r.**

Informacje w sprawie przetargu można uzyskać w pok. 313 tel. 464-21-29.

Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego pokój 412.

Termin składania ofert upływa **17 sierpnia 2005 r. o godz. 11.00**

Przetarg odbędzie się **17 sierpnia 2005 r. o godz. 12.00** w biurze SSM ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku pokój 313.

Wadium przetargowe na całość robót w kwocie 40 000 PLN bądź na jeden z Zespołów w kwocie 10 000 PLN, należy wpłacić na konto Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku PKO BP SA. O/SANOK 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332, lub w kasie SSM przy ul. Sienkiewicza 1, w terminie **do 17 sierpnia 2005r. do godz. 11.00** W przetargu mogą wziąć udział oferenci spełniający wymagania określone w regulaminie przetargu.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do unieważnienia bądź odwołania przetargu, bez podania przyczyny.

Burmistrz Miasta Sanoka

ogłasza konkurs na stanowisko

Dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku

ul. Królowej Bony 4

1. Do konkursu przystąpić mogą osoby spełniające następujące warunki:

- wykształcenie wyższe,
- co najmniej 6-letni staż pracy, w tym minimum 3-letni na stanowisku kierowniczym,
- dobrej stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim,
- opracowana pisemnie koncepcja zarządzania jednostką, zawarta na nie więcej niż 4 stronach maszynopisu formatu A4.

2. Wymagane dokumenty:

- życiorys, cv, zdjęcie,
- uwierzytelniony odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych,
- umotywowane zgłoszenie do konkursu,
- referencje z poprzednich miejsc pracy,
- uwierzytelnione kopie świadectw pracy,
- uwierzytelniona kopia dowodu osobistego,
- oświadczenie o niekaralności.

3. Oferty konkursowe należy składać w zamkniętych kopertach opatrzonych napisem „Konkurs na stanowisko dyrektora MOSiR w Sanoku” do Wydziału Organizacyjnego Urzędu Miasta w Sanoku pokój nr 31 – w terminie **do 31 sierpnia 2005 r.**

Osobą upoważnioną do udzielania informacji o konkursie jest Sekretarz Miasta Pan Waldemar Och – pokój nr 26, tel. 465-28-05.

4. Konkurs przewiduje się przeprowadzić w terminie **od 5 do 14 września 2005 r.**

5. Kandydaci mogą zapoznać się z warunkami organizacyjno-finansowymi w siedzibie jednostki.

6. Regulamin konkursu dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej – adres: www.um-sanok.e-zet.pl

OGRODZENIA

BRAMY • BALUSTRADY

Produkcja siatki ogrodzeniowej

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 4632009

UPUSTY DO 30%



Thermo okna

P.P.H.U. „FLASH”

OKNA DRZWI

z PVC i ALU

PARAPETY

odbior natychmiastowy

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18

38-500 SANOK

tel. (013) 463-47-19

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń

CISAN

PŁYTY MEBLOWE

cięcie płyt na wymiar

oklejanie krawędzi

(PCV, ABS, STENDOTRON)

PŁYTA WIÓROWA

BLATY KUCHEENNE

SKLEJKA

AKCESORIA MEBLOWE

MECHANIZMY DO DRZWI

PRZESUWNYCH

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00

przy zakupie powyżej 1000 zł

przewóz gratis do 25 km

OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Komańcza

O przystąpieniu do sporządzenia

Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Dołżyca – I/2004”

Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Kulaszne – I/2004”

Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Wola Michowa – I/2004”

Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Łupków – I/2004”

W Gminie Komańcza

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80, poz. 717 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy w Komańczy:

- Uchwały Nr XVII/119/04 z dnia 1 października 2004 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w miejscowości Dołżyca o nazwie „Dołżyca – I/2004” Przedmiotem planu miejscowego jest obszar o powierzchni około 56,0 ha, obejmujący działki nr: 126, 127, 128, 129, 130, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 166, 167, 169.

- Uchwały Nr XVII/120/04 z dnia 1 października 2004 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w miejscowości Kulaszne o nazwie „Kulaszne – I/2004” Przedmiotem planu miejscowego jest obszar o powierzchni około 24,0 ha, obejmujący działki nr: 198/5, 198/6, 198/7, 198/8, 198/9, 198/10, 198/11, 198/13, 198/15, 220/3, 221/5, 221/6, 221/8, 290/1.

- Uchwały Nr XVII/121/04 z dnia 1 października 2004 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w miejscowości Wola Michowa o nazwie „Wola Michowa – I/2004” Przedmiotem planu miejscowego jest obszar o powierzchni około 33,0 ha, obejmujący działki nr: 45/6, 45/7, 45/8, 45/9.

- Uchwały Nr XIX/137/04 z dnia 9 grudnia 2004 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w miejscowości Łupków o nazwie „Łupków – I/2004” Przedmiotem planu miejscowego jest obszar o powierzchni około 9,0 ha, obejmujący działki nr: 41, 55/1, 55/2, 54, 57/1.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych planów miejscowych.

Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Gminy Komańcza, 38-543 Komańcza w terminie do 5 września 2005 r.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

DRZWI Z DREWNA

- ZEWNĘTRZNE

- WEWNĘTRZNE



- Do budynków i mieszkań w „bloku”
- Wejściowe do mieszkań z drewnianą futryną i uszczelką
(Na specjalny wymiar)

ZAKŁAD STOLARKI BUDOWLANEJ
NADOLANY 80, TEL./FAX (013) 4664161
- <http://drzwizdrewna.w.interia.pl>

Europejski Fundusz Leasingowy

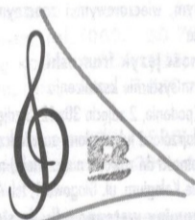
OC, AC, MW
Asystans od 3,84%

LIMIT VAT WIEKSZY O 1000 ZŁ

LEASING WAKACYJNY

0% pierwszej wpłaty

☎ 464 22 64, 464 22 66



VI Festiwal Piosenki Shantowej Cypel 2005

5 - 7 sierpnia

Baza Centralna WOPR

w Polańczyku

Cypel 2005

5 sierpnia

18:00 Przegląd Kapel Amatorskich

19:00 Mikrofon dla Wszystkich

20:00 Koncerty Gwiazd: Yank Shippers, Hambawenah, Orkiestra Samanta

6 sierpnia

13:00 Shanty dla dzieci

15:00 Mpunkt Triathlon: Regaty Maszyn Pseudopływających

16:00 Mpunkt Triathlon: Turniej Piracki - eliminacje

18:00 Wybory Miss Prozerpina 2005

20:00 Koncerty Gwiazd: DNA, Yank Shippers,

oraz Orkiestra Dni Naszych z Komandorem Rzeszów

7 sierpnia

13:00 Mpunkt Triathlon: Loty Maszyn Pseudolatających

14:00 Mpunkt Triathlon: Turniej Piracki - finał

16:00 Folkowe koncertowanie: Keraan, Wa-da-da, Bieszczadersi,

Galicja Folk Band

sponsorzy główni:



Podkarpacki Bank Spółdzielczy



KOMPUTERY ☺ INTERNET

Sanok, Kazimierza Wielkiego 6 4642250
Lesko, Rynek 8 4698344
Ustrzyki Dolne, 29 Listopada 15 4612520

SPORT

Automobilizm

Ze zmiennym szczęściem

W Dobczycach koło Krakowa rozegrano III rundę Pucharu Galicji. W trzydniowych zawodach udanie zaprezentowali się Robert Borowy oraz Grzegorz Telesz, choć dla tego drugiego puchar zakończył się pechowo.

Startujący w klasie sportowej Borowy, jadący samochodem UAZ MUT, uplasował się na 3. miejscu w klasyfikacji generalnej. Wygrał Sławomir Mróz z Nowego Sącza (SAM na bazie Patrola), przed Markiem Szwarzem z Opola (SAM na bazie Mercedesa G). Po rozegraniu trzech edycji pucharu nasz kierowca zajmuje 2. miejsce w klasyfikacji generalnej.



Robert Borowy (w środku) w geście triumfu prezentuje zdobyty puchar.

Z kolei Telesz rywalizował w klasie turystycznej i mimo ciężkiego oraz niezbyt mocnego samochodu (Nissan Patrol 3,3 Diesel) od pierwszego odcinka specjalnego plasował się w czołówce. Niestety, na ostatnim OS-ie wjechał za szybko w rów z błotem i w konsekwencji znalazł się poza trasą. Sędziowie ukarali go karnymi minutami i ostatecznie z trudem zmieścił się w pierwszej dziesiątce. (gm)

TENIS

Narodowe Mistrzostwa Polski

Srebrny Czerepaniak

Piaseczno było gospodarzem XXI Narodowych Mistrzostw Polski seniorów. Nasze miasto reprezentowało dwóch zawodników: Eugeniusz Czerepaniak (na zdjęciu) i Julian Bartkowski.



Ten pierwszy przyzwyczaił nas do medali i nie inaczej było w tym roku. Reprezentant SKT (startował w kat. powyżej 80 lat) w eliminacjach pokonał Stanisława Wiśniowskiego z Wałcza 6-1, 6-1, a w półfinale zwyciężył Lucjana Pawłowskiego z Krakowa 6-3, 6-2. W finale rywalem Czerepaniaka był Stanisław Krupa z Sopotu. Na ostatnich Międzynarodowych Mistrzostwach Polski obaj zawodnicy spotkali się w finale i wówczas górą był Krupa. W Piasecznie sytuacja się powtórzyła i po niezwykle zaciętym pojedynku Czerepaniak poniósł minimalną porażkę 4-6, 4-6.

Z kolei Bartkowski wprawdzie wygrał swój pierwszy pojedynek, jednak ze względu na ważne sprawy rodzinne musiał zrezygnować z dalszej gry. (mig)

Turniej debłowy

Walczyły pary

Na kortach Sanockiego Klubu Tenisowego odbył się turniej pod patronatem Tadeusza Krajnika.

W zawodach, które rozgrywano systemem każdy z każdym, wystartowały łącznie cztery pary. Triumfował Jerzy Pielech i Bogusław Cetnar, przed Dariuszem Gaździkiem i Piotrem Grabonim. Trzecie miejsce zajęli Tadeusz Krajnik i Marcin Niemiec, a czwarte Stanisław Michalik i Bernard Lenius. (grog)

Żeglarstwo

Złamany maszt

Na Zalewie Solińskim rozegrano kolejne regaty. Najbardziej emocjonujące były Mistrzostwa Polski Jachtów Kabinowych, w których rywalizowały łącznie 43 załogi.

W biegu o Puchar Prezydenta Miasta Przemysła w klasie omega 3. była Edyta Rydzik (bez nazwy). W T3 na 3. miejscu uplasował się Jerzy Kusiak (Jurik), a tuż za nim sklasyfikowani zostali Jan Wilk (Cruiser) i Marek Sawicki (Elcom). Z kolei w T2: 3. był Aleksander Lenczyk (Casino), 4. Łukasz Torma (BP) i 7. Zbigniew Ząbkiewicz (Serwis). W biegu o Puchar Wójta Gminy Czarna w omedze 2. była Rydzik. W klasie T3 triumfował Kusiak, 4. był Sawicki, a 5. Wilk. W T2: 2. był Torma, 5. Lenczyk i 8. Ząbkiewicz. W ostatnim biegu o Puchar Prezesa PSZ Saling w klasie omega 3. miejsce zajęła Rydzik. W T3 ponownie triumfował Kusiak, 4. był Wilk, a tuż za nim Sawicki. Z kolei w T3 na 3. miejscu uplasował się Torma, 4. był Lenczyk, a 10. Ząbkiewicz.

Rozegrano także regaty samotników o Puchar Kapitana Henryka Jaskuły. Klasę T2 wygrał Lenczyk, który w klasyfikacji generalnej zajął 2. miejsce. Zwyciężył Zenon Kuśnierz z Rzeszowa (Szopen).

Kolejnymi zawodami, które odbyły się na Zalewie Solińskim były regaty „PPJK Frans Maas Cup 2005”, które zorganizowano z okazji 30-lecia KOZZ. Regaty te były jednocześnie Mistrzostwami Polski Jachtów Kabinowych. Rozegrano łącznie 6 biegów, w których nieźle zaprezentowali się nasi żeglarze. O sporym pechu może mówić Sawicki (Elcom), który w trakcie jednego z biegów (łącznie było ich 6) miał kolizję, w wyniku której zламаł maszt. Innym pechowcem okazał się Aleksander Lenczyk (Casino), mający w swojej klasie szansę nawet na 2. miejsce, jednak został zdyskwalifikowany w dwóch biegach, gdyż ktoś inny był sternikiem jachtu. W klasie TR na 3. miejscu uplasowała się Pietryka (Mansard), a 6. był Adam Łapka (bez nazwy). W T3 7. Wilk (Cruiser), 8. Kusiak (Jurik), 9. Sawicki (Elcom), 12. Adam Kalemba (Karola). W T2: 4. Maciej Moczarny (BP), 8. Aleksander Lenczyk (Casino), 14. Mariusz Szmyd (bez nazwy). W T1 miejsce 6. zajął Marek Zakrzewski. W omegach najlepiej wypadł Andrzej Rydzik, który zajął 3. miejsce. Tuż za nim uplasował się Torma, a 6. był Jakub Rudak. (gm)

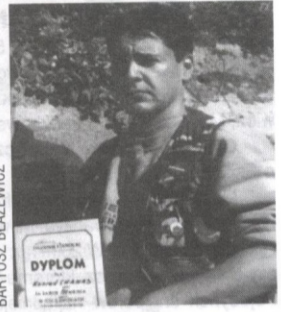
Regaty o Puchar Prezesa KOZZ-u były częścią obchodów XXX-lecia związku. Podczas jubileuszowej imprezy w Polańcyku wielu sanockich żeglarzy otrzymało okolicznościowe wyróżnienia: medale jubileuszowe – Jerzy Rak, Jacek Sarama, Witold Paryżak, Aleksander Lenczyk, Stanisław Turkawski, Marian Marcinkowski, Zygmunt Kaczmarek, Wiesław Pietryka, Zbigniew Trojanowski, Arkadiusz Menio; odznaczenia „Zasłużony Działacz KOZZ” – Andrzej Kunik (pośmiertnie), Marta Bentkowska, Janusz Jagoda, Piotr Rybczyński, Stanisław Czernek, Zdzisław Adamski i Marek Wajcovicz. Ponadto medale i dyplomy otrzymały wszystkie trzy sanockie kluby – Albatros, Naftowiec i Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie. (b)

WĘDKARSTWO

Spinningowe mistrzostwa koła nr 2

Pierwszy na Sanie...

Pewna wygrana Konrada Chanasa (na zdjęciu obok) podczas zawodów na Sanie w Dobrej.



Nowy mistrz „dwójki” złowił 3 klenie, ważące prawie kilogram. Zdecydowanie wyprzedził Krystyna Szwyda (3 okonie) i Piotra Sołtysika (kleń i okoń), którzy mieli po około ćwierć kilograma. Sklasyfikowano 6 z 11 zawodników. (b)

Spinningowe mistrzostwa okręgu

...i czwarty na Solinie

Słaby występ na Zalewie Solińskim w Polańcyku – nasze koła zajęły dwa ostatnie miejsca. Jedynym plusem dobry start Chanasa, który indywidualnie uplasował się tuż za podium.

Zawody przypadły na rekordowo gorący weekend, nic zatem dziwnego, że wyniki były słabe. Szczupaki – choć w tym roku na zalewie biorą wyjątkowo dobrze – były tylko dwa, a sandacz zaledwie jeden. Punktowano głównie okoniami. Wygrał Jerzy Olszowski z Zagórza, Chanasowi przypadło 4. miejsce, a pozostali sanocznicy zajęli dalsze lokaty, głównie w trzeciej dziesiątce. W efekcie „dwójce” (Chanas, Piotr Sołtysik i Marian Wołoszyn) przypadło 6. miejsce, a sklasyfikowana pozycję niżej „jedyńka” (Dariusz Karasiewicz, Andrzej Cielemęcki i Andrzej Milczanowski) zamknęła stawkę drużyn. Wygrało Jasio 1.

Zawody rodzinne

Zwycięstwo Rączków

Podczas tradycyjnej imprezy na stawach w Bartoszewie najlepsza okazała się rodzina Rączków z koła nr 1.



Janusz, Renata i Anna Rączkowie złowili 3,5 kg płotek, minimalnie ustępując Koniecznym z Rymanowa, ale nieco lepiej radzili sobie z konkurencjami rzutowymi i ostatecznie sięgnęli po końcowe zwycięstwo. Warto zaznaczyć, że Janusz Rączka nie miał sobie równych w rzucie spławikiem do celu. Drużynowo 4. miejsce zajęli Krystyna i Edward (koł nr 3) oraz Robert (koło nr 1) Woźni. Startowało 11 drużyn. (b)

Kolarstwo

Pech Marczaka

Na 16. miejscu zakończył udział w Mistrzostwach Polski w jeździe Paweł Marczak (na zdjęciu). W zawodach rozegranych na górze Wierchomla nieopodal Krynicy triumfował Maciej Jodko z RMF FM.



W kategorii elite, w której startował Marczak, rywalizowało łącznie 42 kolarzy. Trasa zjazdu była szybka i techniczna oraz miała mnóstwo wąskich zakrętów, co odpowiadało zawodnikowi Roweromanii. – Niestety, na kilkaset metrów przed metą zahaczyłem o drzewo i zanotowałem upadek. Szkoda, gdyż przez to zdarzenie straciłem pięć sekund, które dawały mi miejsce w pierwszej dziesiątce – ocenił swój występ Marczak. (grog)

KRZYŻÓWKA NR 30

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I – Nagroda rzeczowa – o wartości 30 zł ufundowana przez FOTO-CENTRUM – Janusz Nicko, ul. 3 Maja 21; II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 kaset wideo (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o porównanie z redakcją zaświadczenia o wygranej.

SPONSOREM NAGRODY JEST
FOTO-CENTRUM
Janusz Nicko
Sanok, ul. 3 Maja 21
tel. 464-34-64

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie – przystawie.

MIESZKANIE POLINEZJI	IMIE PIOSSENKARKI LIPNICKEJ	CZUBEK BUTA	POTRZEBNA DO WIELU GIER PLAN-SZOWYCH	HONOROWY ... KRWI	WIERZCHNIA CZĘŚĆ SKRZYNI, KUFR
WŁADANIE KROLOWANIE				LEŃ	GRECKA BOGINI NIEZGODY
DENUNCIACJA			3		OSOBA BADAJĄCA SKŁAD SUBSTANCJI
				IMIE PISARKI PANOWEJ	
5				OKRĄGŁA BŁASZKA, OZDOBA SUKNI	7
WRZUCANY DO SKRZYNI POCZTOWEJ	18			UZDROWISKO W SZWAJCARII	
				CZŁOWIEK, KTO ZŁOŻYŁ PAŃSTWO W PANONII	
AGNIESZKA GRAŁA W „ZŁO TOPOLSKICH” POLECENIE			10	4	
REGULUJE PRZEPŁYW GIECZY, GAZU PRZEZ PRZEWÓD				JEDNOSTKA MOCY	
ZASIAŁI GÓRAŁE			15	NIEWIELKI LAS, GRUPA DRZEW	16
				14	
ROSLINA OZDOBNA	11	17		JEST DOOKOŁA OBRAZU	
				NIEMODNY NAPIJ ALKOHOLOWY	
				PRZECINEK	WYPIEK CIUKIERNICZY ZE ŚWIECZKAMI
SÓL KWASU OCTOWEGO				CHODZI WŁASNYMI DRÓGAMI	
				POMOST WYCHODZĄCY W MORZE	
RYSUNEK, REPRODUKCJA DODANA DO TEKSTU JAKO ILLUSTRACJA				SZACUNEK POWAŻANIE	
				12	
				13	

Rozwiązanie krzyżówki nr 29:

WSPOMINAĆ MIŁO O TYM CO BYŁO

1. Krzysztof Cywiński, ul. 800-lecia 16, 2. Grzegorz Kukla ul. Jana Pawła II 53b/44, 3. Maciej Fejdasz ul. Zagumienna 28.

BRAMY
Infolinia 0 801 340 054
SANOK, ul. Przemyska 24 B
tel./fax 13/46-46-120, www.droma.net.pl

FUTBOL

Ostatni sparing

Dali ognia

STAL HERB SANOK – PRZEŁĘCZ DUKLA 8-1 (5-1)

Bramki: Mielniczek 4 (3, 8, 22, 57), Badowicz 3 (32, 43, 47), Sawicki (60).
Stal: Jankowski – Okas, Gawłowicz, Sumara, Pawiak – Niemczyk, Węgrzyn, Kuzicki, Kosiba – Badowicz, Mielniczek. Zmiany: Pietrzakiewicz, D. Jęczkowski, Tabisz, Ząbkiewicz, Matuszewski, T. Jęczkowski, Niemiec, Sawicki, Gruszecki, Kawa.

Cykl sparingów zakończony kanonadą jak podczas historycznych walk o Przełęcz Duklielską.

Może nawet byłaby dwucyfrowka, ale mecz zakończono 10 minut przed czasem, bo rywalom upał nie dawał żyć. Mimo tropików Stal grała jak z nut, strzelając gole po szybkich i składnych akcjach. W 20 minut klasyczny hat-trick zaliczył Paweł Mielniczek, jeszcze szybszy był Piotr Badowicz, któremu wystarczył kwadrans, choć do „klasyki” zabrakło 2 minut. Pojedynek snajperów najładniejszym golem rozstrzygnął Mielniczek, na 7-1 główkując w okienko. Wynik ustalił młody Tomasz Sawicki. Honorową bramkę dla gości dalekim strzałem zdobył pamiętany z gry w Czarnych Jasło Kamil Walaszczyk; spodobał się trenerowi Ryszardowi Federkiewiczowi, ale w Stali grać nie będzie (przynajmniej na razie).

III liga

Hetman na początek

Jutro start rozgrywek. Stal rozpocznie je meczem na Wierchach z Hetmanem Zamość.

Drużyna przystąpi do spotkania w bojowych nastrojach, bo w trakcie sparingów forma wyraźnie rosła, a skład został wzmocniony w porównaniu z poprzednim sezonem. Przypomnijmy, że nowymi nabytkami są: Rafał Okas, Łukasz Jankowski, Marcin Gawłowicz i Dariusz Jęczkowski. Z zespołu ubył tylko Dariusz Wróbel, który wyjechał za granicę, a Piotr Łuczka i Damian Niemczyk (kontuzje) oraz Tomasz Płatek (wyjazd) wkrótce powinni być do dyspozycji trenera Ryszarda Federkiewicza. Cocha Stali może zabraknąć w inauguracyjnym spotkaniu, bo wybiera się na pieszą pielgrzymkę do Częstochowy – nie tylko podziękować za awans do III ligi, ale i w intencji powrotu do zdrowia, z którym od dłuższego czasu ma problemy. W przypadku jego nieobecności drużynę poprowadzi drugi trener Ryszard Pytlowany.

Mecz w sobotę o godz. 17.00. Trybuny „Wierchów” muszą być pełne.

Terminarz gier Stal Herb Sanok w rundzie jesiennej sezonu 2005/2006.

6 sierpnia (sobota, 17.00): STAL HERB SANOK – HETMAN ZAMOŚĆ
13 sierpnia (sobota, 17.00): SANDECJA NOWY SĄCZ – STAL HERB SANOK
20 sierpnia (sobota, 17.00): STAL HERB SANOK – STAL RZESZÓW
27 sierpnia (sobota, 17.00): MOTOR LUBLIN – STAL HERB SANOK
3 września (sobota, 16.00): STAL HERB SANOK – WISŁA II KRAKÓW
10 września (sobota, 16.00): GÓRNIK WIELICZKA – STAL HERB SANOK
17 września (sobota, 16.00): STAL HERB SANOK – KOLEJARZ STRÓŻE
25 września (niedziela, 16.00): WIERNA MAŁOGOSZCZ – STAL HERB SANOK
1 października (sobota, 15.00): STAL HERB SANOK – STAL STALOWA WOLA
8 października (sobota, 15.00): STAL HERB SANOK – POGOŃ LEŻAJSK
16 października (niedziela, 15.00): AVIA ŚWIDNIK – STAL HERB SANOK
22 października (sobota, 11.00): STAL HERB SANOK – TŁOKI GORZYCE
29 października (sobota, 14.00): HUTNIK KRAKÓW – STAL HERB SANOK
5 listopada (sobota, 14.00): STAL HERB SANOK – KMITA ZABIERZÓW
13 listopada (niedziela, 13.00): AKS BUSKO ZDRÓJ – STAL HERB SANOK

Kadra Stali Herb: bramkarze – Gerard Bednarczyk ('86), Łukasz Jankowski ('82), Dawid Pietrzakiewicz ('88) i Tomasz Płatek ('81), obrońcy – Marcin Gawłowicz ('83), Dariusz Jęczkowski ('83), Tomasz Jęczkowski ('86), Piotr Łuczka ('81), Bartłomiej Łukacz ('85), Rafał Okas ('82), Sebastian Pawiak ('85), Michał Sokołowski ('84), Mariusz Sumara ('78) i Robert Ząbkiewicz ('67), pomocnicy – Paweł Kosiba ('81), Maciej Kuzicki ('78), Damian Niemczyk ('86), Daniel Niemczyk ('78), Maciej Niemiec ('86), Łukasz Tabisz ('86) i Marek Węgrzyn ('78), napastnicy – Piotr Badowicz ('71), Tomasz Matuszewski ('71), Paweł Mielniczek ('83), Rafał Nikody ('86), Fabian Pańko ('87) i Tomasz Sawicki ('89).

Nabór młodzików

Stal ogłasza nabór chłopców z roczników 93 i 94 do drużyn młodzików. Chętni proszeni są o przybycie na stadion przy Stróżowskiej w poniedziałek (8.08) o godz. 15.

Turniej w Zahutyńcu

Zabawa z piłką

Trzydzieści drużyn dziewcząt i chłopców (w sumie 75 osób) wzięło udział w dwudniowej imprezie Uczniowskiego Klubu Sportowego „Spartanie” ze szkoły w Zahutyńcu. Niemal we wszystkich kategoriach wiekowych grały tylko po dwa zespoły, jedynie wśród gimnazjalistów rywalizowały 3 ekipy. Królem strzelców został Mirosław Kaźmierczak, zdobywca 9 goli.



W turnieju uczestniczyły dziewczęta i chłopcy.

Wiadomości piłkarskie BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

HOKEJ

Co w klubie

Niepoważny Rohaczek

Od poniedziałku treningi wznawili nasi hokeiści. Na pierwszych treningach prowadzonych przez Mariana Brusila pojawiło się 23 zawodników, w tym dwaj obcokrajowcy. Komplikuje się natomiast sprawa sparingów, które mamy rozegrać w sierpniu.

W KH zabraknie ostatecznie słowackiego bramkarza Ronalda Gabasa, z którego usług zrezygnowali działacze. W jego miejsce pojawił się, dobrze znany w Sanoku, 20-letni Ukrainiec Mykola Voroshnov, który rywalizuje o miejsce w składzie z Łukaszem Jańcem i Tomaszem Lisowskim. Drugim obcokrajowcem jest słowacki napastnik Marian Lastiak, w poprzednim sezonie występujący w I-ligowym zespole SaHK Bańska Bystrica. Nową twarzą w drużynie jest także 19-letni obrońca Maciej Maryniak, wychowanek Damisu Warszawa, ostatnio grający w rezerwach Stoczniowca Gdańsk (I liga). Jak dowiedzieliśmy się w klubie, jeśli jego umiejętności przypadną do gustu trenera Brusila, to zostanie w Sanoku. Od najbliższego poniedziałku treningi rozpocznie natomiast Wojciech Milan, który wraca po dwuletnim pobycie w Anglii.

Jeśli chodzi o sparingi to wiadomo, że jutro rozegramy mecz w Krynicy (rewanż w Sanoku w przyszły piątek). Niestety, nie dojdzie do skutku wyjazd kibiców na jutrzejszy pojedynek, gdyż zgody na to nie udzielił wódcarz KTH. Ponadto 19 sierpnia zagrymy na wyjeździe z HKM Humenne (I liga), 23 sierpnia w Nowym Targu z Wojasem (rewanż w Sanoku 30 bm.), a 2 września na Torsanie podejmować będziemy zespół HC 96 Bardejov. Niestety, nie odbędą się za to oba planowane mecze z Cracovią. – Trener Rudolf Rohaczek okazał się niepoważnym człowiekiem – mówi wiceprezes KH Józef Kornecki. – Ponad miesiąc temu zaplanowaliśmy po jednym meczu w Krakowie i Sanoku, a teraz dowiadujemy się, że do nas nie przyjadą, gdyż mają sparing z Tychami. Trener Cracovii na jednym z portali internetowych powiedział, że mecz u nas dlatego się nie odbędzie, gdyż nadal nie mamy zamrożonego lodowiska. Przecież to kompletna bzdura – dodaje. W tej sytuacji trwa poszukiwanie nowych sparingpartnerów. Dzisiaj okaże się, czy zagrymy dwa mecze z Dworami Unią Oświęcim, a trener Brusil ma w zanadrzu jeszcze pojedynki z drużyną Dukli Prešov (I liga słowacka).

Nadal nie wyjaśniła się kwestia pozyskania obrońców Tomasa Połęczarza (Dwory Unia Oświęcim) i Bartłomieja Talagi (Wojas Podhale Nowy Targ). W obu przypadkach ewentualne wypożyczenie wchodzi w rachubę po kilku pierwszych meczach kontrolnych. Bliżej gry w KH jest Połęczarz, który nie znalazł się w składzie na wyjazdowy mecz z Havirovem Panthers. – Zdajemy sobie sprawę, że musimy wzmocnić skład, ale to uzależnione jest także od naszych możliwości finansowych – kontynuuje Kornecki. – Chciałbym zdemontować informacje, które ukazały się w prasie regionalnej o naszej rzekomo tragicznej sytuacji finansowej. Faktem jest, że na razie nie mamy do końca zamkniętego budżetu, ale w chwili obecnej prowadzimy rozmowy z kilkoma potencjalnymi sponsorami. W najbliższych dniach wyjaśnią się sprawy dotyczące sponsorowania drużyny przez kilka firm. Miejmy nadzieję, że rozmowy te zakończą się dla nas pomyślnie – stwierdził na zakończenie wiceprezes klubu.

Wbrew krążącym plotkom zawodnicy ćwiczą dwa razy dziennie. Od poniedziałku zajęcia odbywać się będą także na siłowni – Na treningach dostajemy ostro w kość. Wylewamy ostatnie poty, ale to na pewno zaprocentuje w rozgrywkach ligowych – zapewnia napastnik Maciej Radwański. – Na razie normalnie trenujemy i rozegramy wszystkie mecze kontrolne. Z naszej strony zrobimy wszystko, aby być zespołem optymalnie przygotowanym do gry w ekstraklasie. Czekamy na to co zrobią nasi działacze – dodaje.

Kilka dni temu z funkcji kapitana zrezygnował Arkadiusz Burnat. – Decyzja, którą podjąłem, wynika z tego, że w chwili obecnej nie mam na tyle wolnego czasu, aby zajmować się sprawami drużyny.

Obecnie trenują: bramkarze – Łukasz Janiec, Tomasz Lisowski i Mykola Voroshnov, obrońcy – Arkadiusz Burnat, Piotr Ciepły, Dariusz Demkowicz, Jarosław Fabian, Maciej Maryniak, Łukasz Miśków, Bogusław Rapała i Kamil Smyczyński, napastnicy – Tomasz Demkowicz, Artur Dzoń, Jarosław Grzesik, Robert Kostecki, Marian Lastiak, Tomasz Mermer, Marcin Niemiec, Maciej Radwański, Rafał Solon i Damian Sobkowicz.

Zachwycony kibicami

– rozmowa z Marianem Lastiakiem, 30-letnim słowackim napastnikiem KH Sanok

– W jaki sposób trafiłeś do Sanoka?

– Zadzwoił do mnie trener Marian Brusil z propozycją gry w ekstraklasie polskiej. Po krótkim namyśle postanowiłem z niej skorzystać. Trenera Brusila znałem już znacznie wcześniej, gdyż trenowałem w latach 1997-99 w Bańskiej Bystricy. Wówczas to wywalczyliśmy awans do słowackiej ekstraklasy.

– Co wiesz na temat polskiej ligi.

– Poziom waszej ekstraklasy jest podobny do naszej I ligi. Zresztą swego czasu w Bańskiej Bystricy grałem wspólnie z Rafałem Sroką i Piotrem Podlipnim z Nowego Targu. Z kolei przed dwoma laty graliśmy sparing w Toruniu.

– W minionym sezonie rozegrałeś tylko 13 spotkań. Dlaczego?

– Z powodu kontuzji pauzowałem od listopada do stycznia. W ostatniej minucie meczu z Prešovem rywal uderzył mnie kijem w kolana przez co miałem uraz nerwu w nodze. Na szczęście teraz już wszystko jest w porządku.

– W pierwszych kilku meczach w twojej drużynie występował Vladimir Orsagh, zawodnik Nashville Predators...

– Grał dokładnie w dwóch meczach, a ja występowałem z nim w jednym ataku. Mój bilans gry z Orsagiem to dwie asysty przy jego bramkach. Następnie trafił do ekstraklasowego zespołu HKM Zvolen.

– W swojej karierze miałeś także trzyletni okres gry w Kanadzie.

– Gdy miałem 17 lat, graliśmy sparing nieopodal Montrealu z drużyną Verdun College-Francais, która występowała w tamtejszej juniorskiej lidze QMJHL. Musiałem zaprezentować się z dobrej strony, skoro działacze zaproponowali mi grę w tej drużynie. Był to niezły zespół, w którym występowali tacy zawodnicy jak Jaean Sebastian Giguere, bramkarz Anaheim Mighty Ducks i reprezentacji Kanady oraz wielu innych zawodników, którzy obecnie występują w lidze NHL.

– A ty miałeś szansę gry w tej lidze?

– Gdybym został do końca sezonu w Kanadzie, to kto wie. W trzecim roku mojej gry w Verdun wróciłem jednak na Słowację. Moja żona była w ciąży, a ja otrzymałem bardzo dobrą ofertę z Bańskiej Bystricy.

– Czym różni się hokej kanadyjski od słowackiego?

– Jest szybszy i twardszy. Problemem dla mnie była także bariera językowa. Wyjechałem do Kanady w wieku 17 lat do drużyny, w której posługiwano się językiem francuskim oraz angielskim. Dopiero po pewnym czasie zacząłem normalnie aklimatyzować się w zespole.

– Z Kanady poprzez Słowację trafiłeś w końcu do Sanoka. Jak oceniasz nową drużynę.

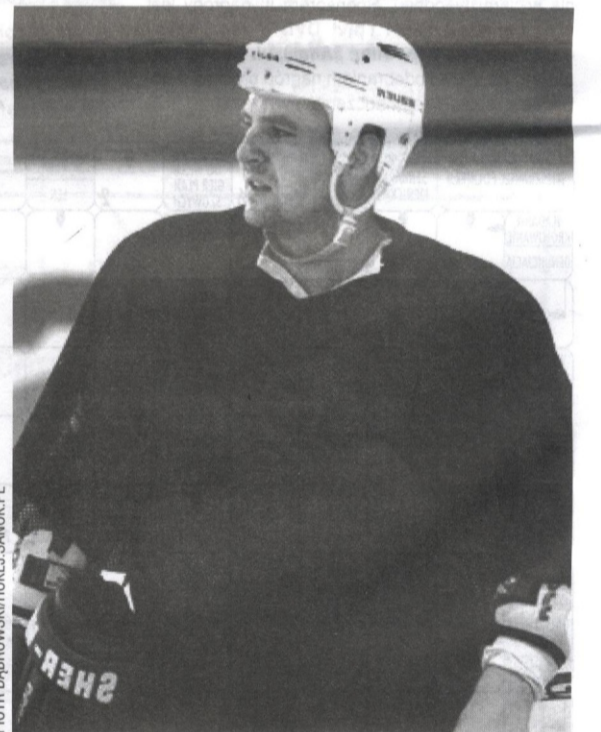
– Jestem dopiero po kilku treningach, ale zauważyłem, że jest nas na razie stanowczo za mało na lodzie. Brakuje zwłaszcza obrońców, ale wierzę, że do inauguracji ligi zespół zostanie wzmocniony.

– Klubowi działacze postawili przed Tobą jakieś konkretne wymagania?

– Na razie żadnych. Jestem jednak obcokrajowcem i zdaję sobie sprawę, że wszyscy będą ode mnie więcej oczekiwać niż od krajowych zawodników.

– Oferta finansowa KH w pełni Cię satysfakcjonuje?

– Zarząd klubu wie, jakie mam wymagania finansowe. Pieniądze są ważne w życiu, ale nie są najważniejsze. Przyjechałem do



Marian Lastiak ur. 05.06.1975 w Bańskiej Bystricy. Wzrost: 178 cm. Waga: 86 kg. Występuje na pozycji środkowego napastnika. Przebieg kariery: SaHK Bańska Bystrica (1981-92), Verdun College-Francais (1992-95, juniorska liga QMJHL), Iskra Bańska Bystrica (1994-97), HC Dukla Senica (1996-97), Iskra Bańska Bystrica (1997-2002), HK VTJ Spisska Nova Ves (2002/03), HC Martimex Martin (2003/04), SaHK Bańska Bystrica (2003/04), Dukla Senica (2003/04), SaHK Bańska Bystrica (2004/05). Reprezentant Słowacji do lat 18. Żonaty: Bohdana. Dzieci: Aleksander (11 lat) i Ema (7 lat).

Polski, gdyż chciałem trochę zmienić klimat i przy okazji pokazać kibicom, na co mnie stać. A publiczność, z tego co słyszałem, macie rewelacyjną. W Internecie widziałem kilka zdjęć z opraw meczowych, jakie robią kibice i przyznam się szczerze, że zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Mam nadzieję, że zostaną ciepło przyjęte przez sanockich kibiców.

– Twoje najmocniejsze strony to...

– Przede wszystkim dobry przegląd sytuacji, dokładne podanie, krycie krążka oraz nieustępliwość. Gram na pozycji środkowego napastnika i moim zadaniem jest reżyserowanie gry całej mojej formacji. Bardziej od strzelania goli wolę jednak tak rozegrać akcję, aby partner z ataku mógł skierować krążek do siatki.

Wiadomości hokejowe
GRZEGORZ MICHAŁEWSKI